

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17--19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 209
Sobota 30 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 3?. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Załamanie się ofensywy japońskiej

w prowincji Szansi

Chińczycy wysadzają dalsze tamy na Jang Tse

Komunikat chiński donosi o załamaniu się w pow. Szansi ofensywy japońskiej, prowadzonej tam już od przeszło miesiąca. Japończycy nacierali dwiema drogami: wzdłuż kolei Datung-Pudżou, oraz w kierunku Kaifeng - Pudżou i przerwać komunikację pomiędzy Sian i Hankou, mającą dla Chińczyków pierwszorzędne znaczenie. Otóż ostatnio Chińczycy sami przeszli do natarcia we wspomnianych kierunkach, przyczym sukcesy japońskie z bieżącego miesiąca zostały unicestwione. Japończycy opuścili onegdaj najważniejszy punkt strategiczny — m. Juantsiuj i znajdują się w odwrocie. Oddziały chińskie docierają już do Tsijuania, skąd Japończycy rozpoczynali swe natarcia.

Na linii Datung oddziały chińskie otaczają Japończyków, którzy trzymają się na stacjach Wensi Houma oraz Tsiujan. W ten sposób usunięte zostało chwilowo niebezpieczeństwo obejścia przez Japończyków całego frontu Hankou od strony północno - zachodniej.

Na Jang Tse Chińczycy znowu wysadzili w powietrze tamy na Jang Tse, na tyłach japońskich, mianowicie w trzech miejscach pod Dunlu. Szybko postępująca powódź grozi zupełnym przerwaniem komunikacji między główny mi punktami oparcia Japończyków — Wuhu i Ankingem.

Faszyści niszczą miasta hiszpańskie

Tak wygląda obecnie Nules





Rewolta na Krecie

Siostrzeniec Venizelosa na czele spisku

Donoszą z Krety, że wybuchła tam rewolta, na czele której stanął Mitsotakis, siostrzeniec Venizelosa. Mitsotakis na czele 500 ludzi obsadził miasto Kanea i miejscową radiostację. Urzędnicy na czele z gubernatorem zaskoczeni wybuchem powstania, dostali się do niewoli.

Rząd wydał energiczne zarządzenia i wysłał kilka pułków na Kretę.

*

W kołach rządowych rewoltę na Krecie jest bagatelizowana.

Władze rządowe wysłały niezwłocznie na miejsce zajść oddziały armii i marynarki oraz eskadrę lotniczą, które — jak twierdzi komunikat urzędowy — przywróciły porządek.

Zamieszki w Maroku hiszpańskim

Na froncie rzeki Ebro

Ofensywa wojsk republikańskich rozwija się pomyślnie

Ofenzywa republikańska na froncie rzeki Ebro rozwija się pomyślnie. Opór faszystów został przełamany już od początku ofensywy. Obecnie wojska republikańskie otrzymują posiłki i atakują w kierunku południowym i wschodnim, znajdując się już w odległości 20 klm. od Vinaroz. Sytuacja wojsk gen. Franco znajdujących się w południowej delcie Ebro jest bardzo krytyczna. Wszelkie wysiłki lotnictwa włosko - niemieckiego, aby wstrzymać napór republikanów nie dały wyniku. Wojska republikańskie zdobyły między innymi: Ribbaroja, Flix, Benisanet, Mirabet, Pinell i Mora de Ebro, przy czym ostatnia miejscowość posiada bardzo wielkie znaczenie strategiczne. Wojska republikańskie w zdobytych miastach były witane entuzjastycznie przez ludność.

Republikanie walczą z podziwu godną odwagą i ofiarnością. Zdobycz wojenna w materiale i jeńcach jest jednak ogromna.

ZAMIESZKI W MAROKU HISZPAŃSKIM.

Jeden z uciekinierów arabskich z terytorium Maroka Hiszpańskiego, donosi o wielkich zaburzeniach, które wydarzyły się wczoraj w Arcahua i Benigorfe. Główną przyczyną tych zamieszek jest niezadowolenie Arabów z rządów faszystowskich i odmowa udania się na fronty hiszpańskie. Wielkie demonstracje odbyły się w ubiegłym tygodniu w Arcahua o zwolnienie kilku wodzów plemion marokańskich przez władze marokańskie. 30 Marokańczyków zostało aresztowanych podczas manifestacji.

W Benigorfe odbyły się podobne demonstracje, podczas których zostało zatrzymanych 50 tubylców. Zamieszki przybrały takie rozmiary, że władze faszystowskie sprowadziły wojska, celem uśmierzenia rokoszu.

Przepłynął cieśninę Beringa

w łodzi zbudowanej ze skór lwów morskich

Z Kotzebue na Alasce donoszą, że znany uczony i podróżnik, ks. Bernard Hubbard, dokonał niesłychanie śmiałego przejazdu przez cieśninę Beringa w łodzi, zbudowanej ze skór lwów morskich. Cieśnina jest w tym miejscu 400 km szeroka. Ojciec Hubbard te ryzykowną podróż przez burzliwe zawsze wody odbył w towarzystwie dwuch amerykańskich studentów uniwersytetu i sześciu Eskimosów. Celem wyprawy tej było *udowodnienie, że w czasach przedhistorycznych ludzie mogli w podobnych łodziach przepłynąć z Azji do Ameryki*. Ten fakt ma z kolei udowodnić, że Eskimosi i Indianie mogą pochodzić od żółtej rasy azjatyckiej.

Meksyk szuka rynków dla swej nafty

Podsekretarz stanu w ministerium finansów Meksyku Eduardo Villasenor odjechał wczoraj wieczorem do Europy w specjalnej misji Rządu meksykańskiego. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Villasenor ma pertraktować w sprawie sprzedaży ropy meksykańskiej

Nie jesteśmy krajem wynalazców

Przyznać trzeba, że Polacy nie odznaczają się pomysłowością ani zamiłowaniem do wynalazków. Prym dzierżą w tej dziedzinie Niemcy, które w roku ubiegłym zgłosiły ogółem 112.784 wynalazków. Za nimi kroczą: Japonia — 63.143 wynalazków, Stany Zjednoczone A. P. — 62.740, Anglia — 35.687, Francja — 17.689 i t. d. Polska zgłosiła w tym czasie 5.011 wynalazków.

W roku ubiegłym zgłoszono w Polsce ogółem 3.832 wynalazków, z czego Niemcy 498, Polska 468, Szwajcaria 108, Francja 93 i t. p. Udzielono w tym czasie łącznie 1.734 patentów na wynalazki, przy czym największej wynalazków związanych jest z przemysłem chemicznym i ceramicznym, mianowicie 300. Patentów na wynalazki z dziedziny przemysłu maszynowego przyznano 272, włókienniczego — 171, w dziale komunikacji i transportu — 155, przemysłu elektrotechnicznego — 144, w budownictwie — 117 i t. p.

2536 godzin w masce gazowej

Dziennik „Krasnaia Zwiezda" donosi, że żołnierz garnizonu Chabarowskiego Sołoszczenko pobił rekord wytrzymałości, przebywając w masce gazowej 105 dni i 16 godzin (?), przy czym spełniał wszystkie swe obowiązki żołnierskie.

Amerykańskie rekordy

225.809 osób zaginęło w ubiegłym roku

W olbrzymim kraju, jak Stany Zjedn. liczba osób, które przepadają corocznie bez śladu jest ogromna. Według zestawienia „Federal Bureau of Investigation" w r. 1937 zawiadomiono władze o zaginięciu 223.809 osób.

Kapitał jest wszędzie jednaki

Kartel dla łupienia ojczyzny

Komisja gospodarcza Angielskiej Izby Gmin wydała komunikat, w którym informuje angielskich płatników podatkowych, że wysokość wydatków zbrojeniowych Rządu spowodowana jest w pewnym procencie przez nadmiernie wysokie i sztucznie na tej wysokości utrzymywane ceny w pewnych dziedzinach przemysłu zbrojeniowego. Komunikat ten szczególnie ostro zwraca się przeciwko polityce cen jednej gałęzi przemysłowej produkującej sprzęt dla obrony przeciwlotniczej. Wspomniany przemysł utworzył w ostatnim czasie rodzaj tajnego kartelu i w ten sposób „ustabilizował" cenę swoich fabrykatów. W związku z tym prowadzona jest obecnie ścisła kontrola ksiąg handlowych w wielu przedsiębiorstwach.

W kołach przemysłowych nie wykluczają możliwości, że również w innych gałęziach przemysłu odkryte zostanie tego rodzaju „paskarstwo" w czasie pokoju".

Krwawe walki religijne w Indiach

Jak w średniowieczu

w Burmie zginęło 45 osób a 300 raniono

Stolica Burmy Rangoon jest od trzech dni widownią zaciętych i krwawych walk religijnych między buddystami a muzułmanami. Walki te wynikły na tle książki, ogłoszonej przez muzułmanina. Od trzech dni na ulicach Rangoonu samochody pancerne i wzmocnione patrole wojskowe i policji angielskiej starały się powstrzymać zaciekłe walki pomiędzy buddystami a muzułmanami. Dotąd zanotowano 43 zabitych i około 300 rannych. Rangoon, stolica Burmy, liczy 400 tys. mieszkańców, z których większość stanowią buddyści, a mniejszość muzułmanie.

Dwaj wielcy Niemcy

„Westdeutscher Beobachter", jeden z licznych dzienników zglajchszaltowanej prasy niemieckiej, przeprowadza analogię pomiędzy Adolfem Hitlerem a... Goethem.

„U Goethego — czytamy głębokie rozważania tego dziennika — jest tak, że jako twórczy poeta ma on za sobą wyższość walczącej przyrody, czym bije wszystkich swoich poprzedników i unosi z sobą laur zwycięzcy.

Adolf Hitler jest geniuszem czynu, który ziścił wszystkie tęsknoty ludu, wyciągając wszystkie konsekwencje z dziejów swej rasy i swej ludowości oraz, ogarniając wszystkie problemy ludu swego, kształtuje je po swojemu".

Istotnie, bardzo głębokie rozważania i nader ciekawe zestawienie!

Nowe pogłoski o porozumieniu

w sprawie długów wojennych

„News Chronicle" donosi, że w Stanach Zjednoczonych obiega obecnie pogłoska, jakoby rezultatem wizyty amerykańskiego ministra skarbu Morgenthau'a w Europie będzie porozumienie w sprawie długów wojennych.

Morgenthau, jak przypuszcza prasa amerykańska, powróci do Waszyngtonu z konkretną ofertą załatwienia sprawy długów ze strony W. Brytanii i Francji.

Wedle „News Chronicle" premier Chamberlain zaprosił Morgenthau'a do Londynu, a amerykański minister skarbu zadepeszował do prezydenta Roosevelta, prosząc o wskazówkę, czy ma to zaproszenie przyjąć.

Demonstracje w Syrii

Wczoraj rozrzucono w Bejrucie wielką ilość ulotek i odezw, w których wzywano ludność do zamknięcia wszystkich sklepów na znak protestu przeciw ostatnim zajściom w Palestynie. Odezwy podpisane były przez „młodzież mahometańską i chrześcijańską", jak również przez „związek kobiet arabskich Libanu".

Wczoraj w pobliżu Tulkarem niedaleko Kalkilieh dokonano zamachu sabotażowego na przebiegający pociąg. Dwuch kolejarzy odniosło rany w katastrofie.

Nowa wyprawa

do Bieguna Południowego

Znany badacz stref podbiegunowych sir Hubert Wilkins ogłosił, iż weźmie udział w czwartej ekspedycji do okolic bieguna południowego, podejmowanej przez znakomitego badacza amerykańskiego Lincolna Ellswortha. Ekspedycja ta wyruszy z Le Cap w końcu października na pokładzie statku „Wyatt Earp". Statek ten zabierze ze sobą specjalny samolot, skonstruowany do lotów pod biegunowych.

Misja gen. Le Ronda

Czy rozmawiał z kanc. Hitlerem?

Przed kilku dniami w paryskich kołach dziennikarskich i politycznych zaczęły krążyć pogłoski o poufnej misji politycznej, jaką miał wykonać w Niemczech b. wysoki komisarz wojsk Entente'y w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku gen. Le Rond.

Tygodnik „Le Choc" donosi obecnie na ten temat, że gen. LE ROND ISTOTNIE PRZED KILKU TYGODNIAMI WYJECHAŁ POUFNIE DO NIEMIEC I BYŁ PRZYJĘTY PRZEZ KANCL. HITLERA W BERCHTESGADEN, DOKĄD PRZYBYŁ NA ZAPROSZENIE KANCLERZA. RZĄD FRANCUSKI POWZIĄŁ DECYZJĘ POWIERZENIA GEN. LE ROND TEJ POUFNEJ MISJI NA SKUTEK PROPOZYCJI KANCLERZA HITLERA, KTÓRY ZWRÓCIŁ SIĘ DO RZĄDU FRANCUSKIEGO Z PROŚBĄ, ABY MU UMOŻLIWIONO SPOTKANIE Z WYŻSZYM OFICEREM FRANCUSKIM, KTÓRY BYŁBY DOBRZE ZORIENTOWANY W ZAGADNIENIACH I STOSUNKACH NIEMIECKICH. Tygodnik oświadcza, że nie ma prawa podawać żadnych bliższych informacji o przebiegu i szczegółach rozmów gen. Le Rond, może jednak stwierdzić, że rozmowy były o tyle sprecyzowane, że pozwoliły one premierowi Daladier na zamieszczenie w mowie wygłoszonej na zebraniu prowansalczyków w Paryżu słynnego zdania o pokojowych tendencjach Rzeszy niemieckiej, co wywołało duże wrażenie w całej prasie europejskiej.

Na temat doniesień tygodnika „Le Choc" dziennik „Journal des Debats" pisze, że istotnie od kilku dni mówi się w Paryżu o misji poufnej, której gen. Le Rond miał się podjąć w Niemczech na skutek propozycji koncierza Hitiera i za zgodą premiera Daladier. „Journal des Debats", który, pisząc o polityce premiera Chamberlaina wyraża ubolewanie z powodu angielsko - niemieckiego paktu morskiego zawartego przez Anglię bez uprzedniego poinformowania Francji, występuje tu z przestrogą pod adresem polityki francuskiej, aby dyplomacja francuska ze swej strony nie podejmowała rozmów, które mogłyby w konsekwencjach zaskoczyć W. Brytanię (PAT).

Jedzie Wiedemann, czy nie jedzie?

LONDYN, (PAT). — W związku z pogłoskami, jakoby adiutant kanclerza Hitlera kpt. Wiedemann miał przybyć pod koniec tygodnia do Londynu, oświadczono w White Hall, iż żadne zawiadomienie o tej wizycie nie nadeszło dotychczas do stolicy. Koła zbliżone do ambasady niemieckiej również nie mają co do tego żadnych informacyj.

***

Mimo oficjalnego zaprzeczenia, korespondenci „Evening News" i „Evening Standard" podtrzymują twierdzenie, że kapitan Wiedemann przybędzie z końcem tygodnia do Londynu i odwiedzi premiera Chamberlaina w Chequers, gdzie przedyskutuje z nim kwestię zawarcia paktu lotniczego między mocarstwami zachodnimi. Korespondent „Evening News" twierdzi, że pakt taki mógłby być zawarty tylko w ramach ogólnego układu europejskiego. Niemniej uważa się za możliwe zawarcie między Anglią a Niemcami paktu o czysto technicznym charakterze na wzór układu morskiego między obu tymi państwami. Ten sam korespondent twierdzi, iż jest możliwe, że kpt. Wiedemann uda się z Londynu do Paryża, by zainicjować równoległe rozmowy z rządem francuskim. (ATE).

Pakt lotniczy pomiędzy Niemcami a Anglią

LONDYN, (PAT). — Wieczorne gazety londyńskie zamieszczają szereg informacji na temat zamierzonych rozmów o pakt lotniczy. Według korespondenta dyplomatycznego „Evening Standard" Hitler gotów jest przystąpić do rozmów na temat paktu ograniczającego zbrojenia lotnicze o ile Rząd brytyjski podejmie inicjatywę przez zaproponowanie takich rozmów. Oczekiwane jest, że kpt. Wiedemann, który, pomimo oficjalnych zaprzeczeń, w ciągu obecnego week-endu ma przybyć do Londynu, przywiezie stosowne propozycje w tej sprawie.

Od chwili podpisania angielsko - niemieckiej umowy morskiej trwały nadzieje na pakt lotniczy między Berlinem a Londynem, ale pakt lotniczy nie mógłby polegać, jak to zachodziło w wypadku układu morskiego, na ograniczeniach ilościowych. Raczej celem jego byłyby ograniczenia jakościowe np. co do siły motorów, oraz co do uzbrojenia samolotów. Rząd niemiecki napewno wysunąłby argument, że Niemcy nie mogą zgodzić się na ograniczenia jakościowe swych sił zbrojnych lotniczych dopóki ZSRR ma wolne ręce.

„Evening News" pisze, że głównym tematem rozmów premiera Chamberlaina z kpt. Wiedemannem stanowić ma przygotowanie gruntu do zawarcia paktu lotniczego. Pakt lotniczy dzieliłby się na dwie części: pierwszą, odnoszącą się do technicznej strony zbrojeń i drugą, dotyczącą zagadnień politycznych związanych bezpośrednio z zagadnieniem stabilizacji stosunków europejskich. Strona polityczna może być rozwiązana dopiero wówczas, gdy dojdzie do ułożenia stosunków europejskich, ale tymczasem możliwe jest porozumienie w sprawach ściśle technicznych. Dziennik pisze, że istnieją praktyczne zastrzeżenia co do ilościowego ograniczenia sił lotniczych i dlatego wchodziłoby na razie w grę jedynie rozważenie ograniczeń jakościowych.

Badanie przyczyny katastrofy lotniczej pod Czerniowcami

Komisja polsko - rumuńska, powołana do zbadania wypadku samolotu w Rumuni zakończyła swe czynności w dniu 27 b. m.

Komisja stwierdziła co następuje: Start z Czerniowiec odbył się zgodnie z rozkładem lotów, przy czym ze strony technicznej i metorologicznej istniały wszystkie warunki, uprawniające samolot do odbycia lotu.

Po odbyciu normalnego startu samolot odleciał w kierunku Bukaresztu, nadając w kilka minut po starcie normalną depeszę radiową do radiostacji w Czerniowcach. Dalsza korespondencja, otrzymana z samolotu nie wskazywała na żadne okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że lot odbywał się pod jakimkolwiek względem nienormalnie. Lot odbywał się początkowo pod chmurami, a po tym w chmurach. Przebieg lotu został odtworzony ze znalezionej w samolocie barogramki, z której wynika, że samolot po starcie nabierał prawidłową wysokość, wznosząc się z szybkością około trzech metrów na sekundę do wysokości 3800 metrów. Z tej wysokości samolot obniżył się na około 500 metrów z szybkścią 7 metrów na sek., po czym zaczął opadać korkociągiem, który trwał aż do upadku samolotu na ziemię. *Powód obniżenia lotu, a następnie wejścia samolotu w korkociąg na podstawie dotychczasowych badań nie dał się do obecnej chwili jednoznacznie ustalić.*

Komisja nie stwierdziła jednak po bardzo szczegółowych badaniach na miejscu wypadku żadnych uszkodzeń w samolocie, które mogłyby być uważane za przyczynę wypadku.

Dalsze badania trwają. Powyższy komunikat jest pierwszym oficjalnym komunikatem. Dalsze komunikaty zostaną wydane w miarę postępu badań.

(Zakończenie powyższego komunikatu, nadesłanego nam przez PAT'a, przeczy początkowi i nie wiadomo, czy komisja zakończyła swe czynności, czy też badania jeszcze trwają.

Jedno jest pewne, że powodu obniżenia lotu, a zatem i przyczyny katastrofy komisja nie ustaliła. *Przyp. Red.).*

Pogrzeb ofiar katastrofy

Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar katastrofy polskiego samolotu w Rumunii, który miał się odbyć w piątek o godz. 10 rano w Warszawie, *odbędzie się w sobotę o tej samej godzinie na cmentarzu wojskowym na Powązkach.*

Zamknięcie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu

Zarządzeniami, datowanymi z 26 b. m. pan Prezydent Rzplitej zamknął z dniem 28 b. m. sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenie powyższe doręczył w dniu wczorajszym pp. marszałkom Izb ustawodawczych dyrektor biura prawnego w prezydium Rady Ministrów W. Paczóski.

Plany prezydenta Francji

Dziennik „Epoque" donosi, że prezydent Lebrun w roku przyszłym bezpośrednio po podróży do Londynu odbędzie na zakończenie swej kadencji podróż do francuskich posiadłości afrykańskich, do Algeru, Tunisu i Maroka, a prawdopodobnie samolotem z Maroka do Dakaru.

Byłaby to ostatnia podróż prezydenta Lebruna przed końcem jego kadencji, która upływa w dniu 10 maja roku przyszłego. Wybory następcy obecnego prezydenta odbędą się w dniu 10 kwietnia w Wersalu. (PAT)

Rygory poszportowe w Trzeciej Rzeszy

Dziennik urzędowy z 26 lipca b. r. ogłasza zarządzenie o wprowadzeniu wewnętrzno - państwowych dowodów osobistych w Niemczech, które nosić będą nazwę kart identyczności. W dowodach tych, które obowiązani będą posiadać wszyscy obywatele Rzeszy, którzy ukończyli 18-ty rok życia, znajdować się będzie fotografia, odciski palców i opis osoby. Zarządzenie to obowiązywać będzie od 1 października 1938 roku.

Bombardowanie statków angielskich

MADRYT (ATE). Statek angiel „Kellwyn", uderzony został szrapnelem w czasie nalotu na port Walencji. OD UDERZENIA ZABITY ZOSTAŁ DUŃSKI OBSERWATOR Z RAMIENIA KOMITETU NIEINTERWENCJI, NAZWISKIEM ALBERT MOYELL ORAZ KUCHARZ OKRĘTOWY CHIŃCZYK.

MADRYT (ATE). Statek angielski „Stanleigh" (1802 tonn) trafiony został szrapnelem podczas nalotu 6-ciu samolotów Savoya na port w Walencji. Stanleigh nie poniósł żadnej szkody.

O powrót Wilhelma do Niemiec

Angielskie czasopismo „New Revue" donosi, iż w ostatnich czasach do siedziby b. cesarza Niemiec w Holandii, do Doorn, kilkakrotnie przyjeżdżał pewien arystokrata niemiecki.

Odwiedziny te dotyczyły zamierzonego powrotu Wilhelma II do Niemiec. Ex-kaiser miał przyrzec, że nie będzie się politycznie eksponował, wobec czego mają mu pozwolić na powrót do Niemiec.

Z drugiej strony zapewniają, że inicjatywa wyszła od kanclerza Hitlera, który przez powrót Wilhelma pragnie obalić jeszcze jeden punkt Traktatu Wersalskiego. Według tej drugiej wersji Wilhelm miał oświadczyć, iż wróci do Niemiec tylko w tym wypadku, jeśli nastąpi restytucja monarchii w Niemczech.

Król belgijski wybiera się do Paryża

Został ustalony w ogólnych zarysach program nieoficjalnej wizyty króla Leopolda III w Paryżu, która odbędzie się w październiku b. r. Król przybędzie w towarzystwie swej matki, królowej Elżbiety, i brata hr. Flandrii celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika króla Alberta I. Będzie on również podejmowany przez radę miejską Paryża na ratuszu. Uroczystości te odbędą się prawdopodobnie w dniu 15 lub 16 października. Poza tym jest rzeczą możliwą, że król Leopold III złoży oficjalną wizytę prezydentowi Lebrun w pierwszych miesiącach 1939 roku. (ATE).

Zderzenie trzech statków w Gdańsku

GDAŃSK (PAT). W kanale portowym w Gdańsku zderzyły się podczas manewrowania trzy statki, mianowicie holenderski żaglowiec motorowy „Lies", jugosławiański „Dunav" oraz holowník gdański. Statek holenderski został przy tym tak silnie uszkodzony, że musiał udać się do doku, celem gruntownej naprawy.

Opowieści drutów telegraficznych

SKREŚLENIE ADWOKATÓW

721 adwokatów Żydów, należących do Izby adwokackiej w Wiedniu, uległo skreśleniu z listy i pozbawieniu prawa wykonywania zawodu.

ZGON TWÓRCY POPULARNEJ PIOSENKI WOJENNEJ

W szpitalu w Broomwich zmarł w wieku lat 60-ciu Jack Judge, twórca i kompozytor znanej piosenki angielskiej „It's a long way to Tipperary". Piosenkę tę śpiewali angielscy żołnierze podczas wojny światowej tak samo, jak francuscy żołnierze śpiewali „Madelon".

KATASTROFY LOTNICZE.

Lotnik amerykański Gordon Mounce uległ we czwartek w Belgradzie katastrofie samolotowej, w której poniósł śmierć na miejscu. Mounce demonstrował przed wojskową komisją jugosłowiańską nowy model samolotu myśliwskiego „Air Corporation", i spadł wraz z samolotem z niewielkiej wysokości na ziemię.

Premier stanu Ontario Mitchell Hepburn zaginął z samolotem na Alasce. Być może, że samolot lądował z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych i że podróżnym nie grozi niebezpieczeństwo.

OFIARA NAUKI

W laboratorium Chalais Mendon nastąpiła eksplozja, której ofiarą padł młody uczony, pracujący nad zagadnieniami aerodynamiki Max Serruys. Wybuch oderwał uczonemu obie ręce.

Po dokonanej operacji życiu jego nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Walki i napady w Palestynie

JEROZOLIMA (ATE). W pobliżu Betleemu patrol, złożony z 5-ciu policjantów arabskich wpadł w zasadzkę, przy czym jeden z policjantów został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Karabiny policjantów zostały im odebrane przez Arabów, którzy zorganizowali tę zasadzkę.

Z Jerozolimy donoszą o licznych zajściach, które rozegrały się w Jerozolimie i w Jaffie i w czasie których zabito 4-ch Żydów, a 6 z raniono. Wobec ostrej cenzury władz mandatowych, szczegóły tych zajść nie są znane. Z posiadanych jednak doniesień należy wnioskować, że stan naprężenia zwiększa się z dnia na dzień i, że władze mandatowe liczą się z dalszymi, poważnymi zajściami.

JEROZOLIMA (PAT). Władze brytyjskie zaprzeczają, jakoby zaatakowano posterunek policji w Betleem. W rzeczywistości pod Betleem doszło do utarczki pomiędzy patrolem policyjnym a spotkaną bandą terorystów. W czasie strzelaniny odnieśli rany dwaj policjanci.

W ciągu dnia wczorajszego dokonano szeregu napadów na drogach w Palestynie. Teroryści wysadzili w powietrze kilka mostów, m. in. most na drodze Naplus — Tulkaren. Pod Raselin zniszczono tor kolejowy na większej przestrzeni.

Podpisanie umowy o dzierżawę Opery Warszawskiej

W czwartek Zarząd miejski m. st. Warszawy zawarł umowę na prowadzenie Opery na czas od 1 października 1938 r. do 1 kwietnia 1939 roku ze znanym dyrygentem p. Adamem Dołżyckim i dyr. Ryszardem Falkowskim, dotychczasowym dyrektorem administracyjno - finansowym spółdzielni pracowników Opery stołecznej.

W Pińsku zakwitły ponownie jabłonie

Z Pińska donoszą, że w jednym z tamtejszych ogrodów prywatnych zakwitły ponownie jabłonie. Jest to niezwykły wybryk natury. Gałęzie bowiem pokryte dojrzewającym owocem nigdy jeszcze nie były pokryte świeżym kwiatem.

Zwłoki króla Stanisława Augusta przewieziono do Polski

W wyniku przychylnego ustosunkowania się Rządu sowieckiego do sprawy repartiacji zwłok króla Stanisława Augusta, zostały one przed paru dniami przewiezione z Leningradu do kraju.

Trumna ze szczątkami króla spocznie w miejscu jego urodzenia w zabytkowym kościele w Wołczynie.

Burze w Poznańskim

POZNAŃ (PAT). Z Buku donoszą o gwałtownej burzy gradowej, jaka przeszła nad miastem i okolicą. Padający ulewny deszcz z gradem wielkości gołębiego jaja poczynił olbrzymie szkody na polach, w sadach i w ogrodach. Zniszczył owoce i plony. W niektórych domach grad powybijał szyby w oknach.

Podobnie silna burza przeszła nad miejscowością Zduny. Od uderzenia pioruna zginęła jedna z pracujących w stodole robotnic. W jednym z domów piorun rozbił komin i część dachu, przy czym w pokoju na piętrze zawalił się sufit. Wypadków z ludźmi nie było, ale część sadów i ogrodów została zalana przez rzekę Bachę, która na skutek deszczów wystąpiła z brzegów. Straty bardzo znaczne.

Fontanny na Placu Piłsudskiego

Regulacja placu Marsz. Piłsudskiego w Warszawie wejdzi w bieżącym sezonie w nową fazę. Mianowicie wykonany będzie szereg robót brukarskich, przede wszystkim zaś nastąpi wyłożenie całego placu płytami piaskowca. Poza tym na linii placu od strony pomnika ks. Józefa Poniatowskiego staną dwie ozdobne kamienne fontanny, których makiety zostały wczoraj ustawione.

Fontanny wybrane zostały na podstawie zamkniętego konkursu i są dziełem znanego architekta-urbanisty Sosnkowskiego. Fontanny w godzinach wieczornych będą oświetlone, nadając tym sposobem centralnemu placowi stolicy wygląd wysoce estetyczny. Wszystkie roboty wodociągowe oraz brukarskie ukończone będą w przeciągu dwuch miesięcy. Fontanny z chwilą ostatecznego uregulowania placu, co nastąpi po wybudowaniu mostu przy ulicy Karowej, przeniesione będą do jednego z parków miejskich lub na inne wybrane place.

Precedens czechosłowacki

Zasada suwerenności państwowej

Bądźmy ściśli.

Osiemnaście lat temu ciężar główny walki o Śląsk Cieszyński spadł na barki robotników śląskich, zorganizowanych w Polskiej Partii Socjalistycznej. Wysiłek naczelny Państwa musiał być skierowany ku odparciu najazdu, idącego od wschodu. Polityka ówczesna obozu „narodowego" unikała zadrażnień z mocarstwami Zachodu, unikała aż do przesady. Walkę prowadzili w pierwszym szeregu — socjaliści polscy. To też dla nas rocznica oderwania od Polski tych powiatów Śląska, które stanowiły siedzibę „starej gwardii" naszego ruchu na ziemiach dawnego zaboru austriackiego, jest rocznicą szczególnie bolesną.

*

Ale żaden bolesny sentyment rocznicowy nie może przesłaniać trzeźwego poglądu na rzeczywistość aktualną.

Więc chciałbym, żeby opinia polska zważyła spokojnie i na zimno.

Jedzie teraz do Pragi czeskiej lord Runciman. Anglik zacny i poczciwy (Anglicy są z reguły zacni, i poczciwi, i pełni najlepszej woli), — jedzie tedy pełen najlepszej woli lord Runciman, by objąć rolę „skromnego pośrednika" (formuła lorda Runcimana) pomiędzy Państwem Czechosłowackim a częścią obywateli tegoż Państwa, którzy się skupili w t. zw. partii Henleina, partii, zależnej ideowo, politycznie i finansowo od Państwa sąsiedniego, od „Trzeciej" Rzeszy... Lord Runciman będzie miał — w razie potrzeby — do dyspozycji pomoc zaprzyjaźnionych z Czechosłowacją poselstw Wielkiej Brytanii i Francji.

Precedens stanowił zawsze czynnik pierwszorzędny w dziejach polityki brytyjskiej. Precedens był źródłem prawa, zresztą nie tylko w Anglii. Lorda Runcimana możnaby określić mianem „precedensu w spodniach". A już Disraeli (ongiś szef konserwatystów angielskich) powiedział w chwili złego humoru:

„Precedens wprowadzić łatwo. Od precedensów odczepić się trudno"...

Gdybym był Anglikiem...

Mógłbym sobie wyobrazić taką zmianę układu sił w świecie, że do Londynu przybywa zacny, poczciwy i pełen dobrej woli „lord żółtolicy" w tużurku, skrajanym nienagannie... Ma misję delikatną, misję „skromnego pośrednika" pomiędzy Londynem a... Indiami, wspieranymi — powiedzmy — przez Japonię czy przez Stany Zjednoczone, czy przez Chiny mocarstwowe. „Lord żółtolicy" powołuje się grzecznie na „precedens lorda Runcimana"...

Cóż mu odpowie przyszły premier Wielkiej Brytanii, jeżeli... układ sił w świecie ulegnie do tego czasu radykalnym zmianom?

*

P. min Józef Beck zaproponował uprzejmie Rządowi Czechosłowacji pomoc władz policyjnych polskich dla

„doprowadzenia do konkretnych wyników akcji zapobiegawczej w dziedzinie likwidacji... działalności wywrotowej".

czechosłowackiej partii komunistycznej, jako ośrodka propagandy komunistycznej, przenikającej z Czechosłowacji na ziemie polskie.

Nie wiem, jak sobie p. min. Beck wyobraża w praktyce ową pomoc policji polskiej przy likwidowaniu działalności wywrotowej komunistów czechosłowackich. Nota jest napisana stylem tak zawikłanym i tak „makaronicznym", że zorientować się dość trudno. W każdymbądź razie nie wątpię, że p. min. Beck wystosuje z kolei notę podobną i do Rządu „Trzeciej" Rzeszy. Nasza policja współdziałałaby z pewnością chętnie w akcji „likwidującej zagraniczne i umiejscowione w „Trzeciej" Rzeszy — śmiem twierdzić — ośrodki propagandy hitlerowskiej, przeznaczonej dla naszego Śląska i dla naszego Pomorza.

P. min. Beck stworzył tak samo... precedens. Precedensy są, jak bumerangi: wracają niekiedy do punktu wyjścia... po latach, w zgoła odmiennych warunkach. Dlatego lepiej się wystrzegać lekkomyślnego tworzenia precedensów. Kanclerz Bethmann - Hollwegg powiedział z goryczą pod adresem swego poprzednika na niemieckiego - cesarskim stolcu kanclerskim, von Buelowa:

„Nikt nie powinien warzyć piwa, które ktoś inny ma wypijać".

Dotyczy ta uwaga i koncepcji „międzynarodówki policyjnej", którą to koncepcję p. min. Beck zasugerował p. ministrowi spraw wewnętrznych Czechosłowacji...

*

Opinia polska powinna śledzić z dużą bacznością proces podrywania zasady suwerenności państwowej, zlokalizowany narazie w stosunku do Czechosłowacji. Dla nas, którzy pamiętamy bardzo trudne walki Polski na terenie międzynarodowym od r. 1919 do dnia uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej — zasada suwerenności państwowej — to jest „tabu". Ograniczyć ją może tylko umowa międzynarodowa, obowiązująca wszystkich. W przeciwnym razie — powstają precedensy — „równie pochyłe", nieobliczalne w swoich konsekwencjach ostatecznych. Trzeba zdawać sobie sprawę z konsekwencyj precedensów, tworzących się w naszych oczach. I trzeba pomyśleć zawczasu o tym, jak powstrzymać ich rozwój fatalny.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Londyn nie wierzy

w zwycięstwo gen. Franco

Z Londynu donoszą, że w tamtejszej opinii publicznej, a również i w sferach rządowych nastąpiła w tych dniach zdecydowana zmiana przewidywań co do losów wojny domowej w Hiszpanii.

Poprzednio sfery rządowe były przekonania, że już w najbliższej przyszłości nastąpi ostateczne zwycięstwo rokoszu.

Oczywiście, okolicznością, która zdawała się zapowiadać rychłą już klęskę wojsk republikańskich, jest przewaga techniczna armii faszystowskiej. „Times" wyliczył, że lotnictwo faszystowskie pozostaje do ludowego w stosunku 7:3. Materiał techniczny i ludzki jest często zastępowany przez nowych pilotów i nowe maszyny, dostarczane z Niemiec i z Włoch.

Na zmianę nastrojów Londynu wpłynęły zarówno wiadomości o zahamowaniu ofensywy na Walencję, jak również wiadomości o poważnych rozdźwiękach między przywódcami rokoszu a ich włosko - niemieckimi sojusznikami.

Wielkie wrażenie wywołały również wiadomości z Portugalii. Podobno Rząd portugalski zaczyna się obawiać, że — mimo dotychczasowych przyjacielskich stosunków — imperializm faszyzmu włoskiego mógłby, w razie zwycięstwa gen. Franco, zagrozić niepodległości Portugalii.

Anglia tym więcej zaczyna sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa, jakie dla pokoju świata, oznaczałaby ostateczna klęska Rządu hiszpańskiego.

Tym dziwniejsza jest atoli flegmatyczność, z jaką Rząd Wielkiej Brytanii reaguje na niebywałe wzmocnienie akcji interwencyjnej włosko - niemieckiej w Hiszpanii. Na zapytanie tow. posła Cocksa w Izbie Gmin, czy były protesty angielskie w Rzymie i Berlinie, odpowiedział wiceminister Butler, że „była wymiana zdań, ale wyraźnych protestów nie było". Słowa te wywołały wrzawę na łamach opozycji.

*

Poseł Hiszpanii w Paryżu, — zwracając w tych dniach ministrowi Bonnetowi uwagę na wzmożenie interwencji faszystowsko - hitlerowskiej, wskazał, że na odcinku Segobre na froncie 32 km. skoncentrował gen. Franco 600 armat włoskich, 400 samolotów włoskich i 100 niemieckich.



W obronie sędziów i oskarżonych

„Czas" jest nieugięty, jako żelazobeton. Zażądał tedy i od p. Tadeusza Błażejewicza, by i p. Błażejewicz pociągnął do odpowiedzialności sądowej osoby, które go oskarżyły o „masońswo". Te osoby — przypominamy — to Agencja Antymasońska, a p. Błażejewicz — to długoletni działacz ruchu chrześcijańsko - społecznego.

Redakcja „Czasu" chce mieć koniecznie serię „procesów masońskich". Gdy p. prof. Leon Kozłowski zechce ujawnić swoje „katalogi", — musielibyśmy — zdaniem „Czasu" — uszczęśliwić sądownictwo polskie. 1.900 procesów z tytułu obrządku szkockiego, 326, jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, z tytułu Wielkiego Wschodu plus procesy akcydentalne (któreś pismo proponowało już pociągnięcie przed sąd p. Wł. Baranowskiego za obrazę pamięci marsz. Piłsudskiego, jako że Piłsudski — według relacji p. Baranowskiego w „Wiadomościach Literackich" — wyrazić się miał kiedyś przychylnie o masonerii).

Panowie sędziowie Rzeczypospolitej stanęliby zatem wobec jakichś 2.500 procesów, co stanowi (i p. Grabowski przyzna!) obciążenie wcale duże.

Proponowałbym tedy:

1) wykryć przede wszystkim obu Wielkich Mistrzów (i „szkockiego" i od „Wielkiego Wschodu");

2) wezwać ich, jako biegłych;

3) skomasować wszystkie sprawy (2.500) na jednej sesji wyjazdowej, naprzykład, w Pacanowie;

4) i niech „wielcy mistrzowie" zeznają pod przysięgą (masońską), kto zacz jest mason a kto jest zgoła niesłusznie oskarżony.

Bo inaczej, — kto wie?

Może obrońca Agencji Antymasońskiej powie:

Kochany Panie Błażejewiczu! nie ja będę udowadniał, że Pan jesteś mason, ale Pan udowodnij, że Pan NIE JESTEŚ MASON.

I cóż? p. Błażejewicz ma szukać „wielkich mistrzów" po świecie?...

*

Wszak był taki precedens przed wieloma, wieloma laty, w dawnej Rosji, w jakimś tam zapadłym kącie.

Kum kumę pocałował. A mąż kumy obraził się.

— Pan jesteś wielbłąd — powiada.

Poszli do sądu.

Kum oświadcza:

— Niech on udowodni, taki syn, że ja jestem wielbłąd. —

A na to mąż kumy:

— Nie, kochany! to nie pójdzie tak łatwo. Nie wykręcisz się sianem. PRZEDTYM Ty udowodnij, kochasiu, że NIE JESTEŚ WIELBŁĄDEM. Później będziemy widzieli..... —

Sędzia znalazł się w kropce... Sprawa wędrowała przez wiele instancyj...

ARCHIWISTA.

„Obywatel Rzeczypospolitej"

Właściciel dóbr pod Gnieznem, baron H. Sprenger z Działoszyna, znany hodowca bydła, posiadający z górą 11.000 morgów ziemi, nie płacił od dłuższego czasu żadnych podatków państwowych ani komunalnych. Zaległości doszły obecnie do pół miliona zł. WOBEC TEGO WŁADZE WOJEWÓDZKIE ZARZĄDZIŁY PRZEJĘCIE GRUNTÓW p. SPRENGERA NA POKRYCIE TYCH ZALEGŁOŚCI. (ATE).

Przesiedlanie Turków do Turcji

Likwidacja zagadnienia tureckiej mniejszości narodowej

Pisaliśmy niedawno o porozumieniu, które nastąpiło pomiędzy Turcją a Jugosławią w sprawie przesiedlenia do Turcji zamieszkałych w Jugosławii Turków.

Obecnie Turcja przystąpiła do rokowań z rządami Bułgarii i Rumunii, z których to krajów obywatele narodowości tureckiej mają być repatriowani do Turcji.

Spodziewają się, że jeszcze w roku b. 12 tys. Turków z Rumunii i 10 tys. z Bułgarii wróci do Turcji, gdzie prowadzi się wielką akcję osadniczą w Tracji.

Ten sposób likwidacji zagadnienia mniejszości narodowych należałoby zalecić naszemu zachodniemu a niespokojnemu sąsiadowi, a nie byłoby ani kwestii sudeckiej, ani sprawy flamandzkiej, ani zagadnienia t. zw. korytarza i t. p., a świat mógłby spokojnie pracować i nie wyrzucać miliardów na nieprodukcyjne zbrojenia, pod których ciężarem uginają się budżety wszystkich państw.

Wybory 7000 sędziów ludowych

i 2 miliony ławników w Z.S.S.R.

„Izwiestia" donoszą, że w najbliższym czasie mają się w ZSSR. odbyć wybory 7000 t. zw. „sędziów ludowych" i około 2 milionów „ławników". „Izwiestia" podkreślają, że funkcje sędziego w Związku Sowieckim może pełnić każdy obywatel bez żadnego cenzusu naukowego. Poza tym dziennik zaznacza, że „wrogowie ludu" na czele z b. komisarzem sprawiedliwości Krylenką, „podważali w znacznym stopniu autorytet sądownictwa sowieckiego".

Ponad dwa miliony

ubezpieczonych w Polsce

Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (oprócz Górnego Śląska) wyniosła na dzień 1 kwietnia r. b. 2.017.000 osób, zgłoszonych przez 466.145 zakładów pracy. W analogicznym okresie r. ub. ubezpieczonych było 1.814.000 osób, a zatem w ciągu roku liczba ubezpieczonych zwiększyła się o 203.000. Pracowników fizycznych ubezpieczonych było na dzień 1 kwietnia r. b. 1.670.000, pracowników umysłowych podlegało ubezpieczeniu ogółem 347.000.

Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało ogółem 1.963.000 osób, ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu (bez pracowników rolnych) 2.003.000 osób, oraz ubezpieczeniu emerytalnemu robotników 1.627.000 osób.

Liczba ubezpieczonych na wypadek choroby w największych ubezpieczalniach społecznych przedstawiała się następująco: ubezpieczalnia w Warszawie — 366.152 ubezpieczonych, w Łodzi—188.487, we Lwowie — 91.500, w Sosnowcu — 844.126, w Krakowie — 88.740, w Poznaniu — 73.639, w Wilnie — 47.950, w Częstochowie — 45.454, w Bydgoszczy — 36.961, w Lublinie 36.971 osób ubezpieczonych i t. p. (PAT).

Samotny żeglarz

wraca do kraju

Podróżujący samotnie dokoła świata na jachcie „Zjawa III", polski harcerz Władysław Wagner, wypłynął w dniu 10 bm. z Sydney (w Australii), by przez wyspy Czwartkowe, Batawię, wyspy Seychelles, Aden, Suez, Tunis, Gibraltar, Southampton oraz Danię powrócić po paruletniej wędrówce do kraju.

Wagner spodziewa się dotrzeć na swym jachcie do Gdyni w lipcu roku przyszłego. (PAT).

Przegląd prasy

NIE MA OGÓRKÓW POLITYCZNYCH.

Nadzwyczajna sesja sejmowa została zamknięta. Rozpoczynają się urlopy i w Sejmie i w Rządzie. Tętno życia politycznego jednak wcale nie zamiera. Jesteśmy w przededniu kampanii samorządowej, o której pisze „sanacyjno" - antysemickie „Jutro Pracy" posła Hoppego, wysuwając wśród innych plotek jedną z najweselszych, a mianowicie, że kandydatami na prezydenta Warszawy mają być pp. Jaworowski i Szpotański.

Jeśli kto ma najmniejsze szanse na zdobycie wpływów w Magistracie — to właśnie skrachowana grupka BBS.

Ale „Jutro Pracy" zawsze usiłuje być oryginalne i zawsze stara się być w sprzeczności z logiką.

I w życiu politycznym nie zapowiada się cisza. Str. Ludowe przygotowuje się do obchodów „Czynu Chłopskiego" (15 sierpnia) — które zapowiadają się imponująco, a i ugrupowania „sanacyjnych" organizacyj wiejskich — wśród wzajemnych kłótni — szykują się o „dożynek". Na jednym z tych obchodów dożynkowych, jak donosi „Kurier Powszechny", a mianowicie na „dożynkach" organizowanych przez Zw. Młodej Polski (OZN) ma podobno wręczać sztandar organizacji i przemawiać do młodzieży marsz. Rydz - Śmigły.

Na czoło jednak zagadnień wysuwa się sprawa nowej ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów.

O rozwiązaniu obecnego Sejmu do czasu wyboru p. Sławka na stanowisko marszałka mówi się coraz więcej. Nawet w sferach „sanacyjnych" twierdzi się, że Sejm obecny, nie mogący — mimo ostatnich wysiłków, uzyskać jakiegokolwiek wpływu w narodzie zostanie rozwiązany przed upływem kadencji t. zn. przed r. 1940.

Ale nie tylko w samym rozwiązaniu Sejmu tkwi główne zagadnienie. Słusznie pisze „Nowa Rzeczpospolita":

„Przedterminowe rozwiązanie izb tylko wtedy będzie posunięciem o doniosłych w swych skutkach dla skrystalizowania wewnętrznych stosunków politycznych w państwie następstwach, o ile łącznie z nim okaże się, że wybory do nowego parlamentu odbędą się na zasadzie innej, odpowiadającej poglądom olbrzymiej większości społeczeństwa, ordynacji wyborczej.

Gdyby miało być inaczej, t. j. gdyby nowe wybory miały się odbyć na podstawie ordynacji wyborczych z 8 lipca 1935 r., to z góry trzeba zdać sobie sprawę, iż takie posunięcie byłoby niewątpliwie dużej miary rozgrywką wewnętrzno - reżimową, związaną z ważną datą wyboru nowego Prezydenta R. P. (maj 1940 r.), pozbawione by jednak było stanowczo tej wagi ogólno - politycznej".

Istotnie centralnym punktem zagadnienia jest reforma systemu wyborczego.

Zabrać głos musi przede wszystkim kraj, gdyż od jego postawy najwięcej zależy. S-ek.



„Jeśli gdzie kolwiek wyłoni się jaki despota, to można mieć wszelką pewność, że wnet napotka się jakiegoś uczonego prawnika, który, naszpikowany wiedzą, będzie dowodził, iż praworządna jest przemoc, a winnymi są zwyciężeni".

ALEXIS de TROCQUEVILLE (1805—1859).

„AUTORYTET I WOLNOŚĆ"

Nr. 31

„Czarno na białem"

Kolejny numer tygodnika demokratycznego *„Czarno na białem"* przynosi szereg ciekawych artykułów: płk. *Januarego Grzędzińskiego* „Entente cordiale", obszerną korespondencję z Paryża o przebiegu i znaczeniu wizyty króla Jerzego VI, *Pawła Hulki-Laskowskiego* — „Pieniądz" i „Miliardy" Andrzeja Struga, *J. Raduskiego* — „Dumie narodowej nie potrzeba wcale obłędu rasowego", *Sequensa* — „Zmora Masońska", *J. Mura* — „Związek pisarzy chłopskich w Polsce", *W. Banasia* — „Przez ludzkość do Polski", *K. Jaskołda* — „Manewr kapitana Widmana".

W dziale *Oczy i Uszy Świata* zamieszczona została 2-a i ostatnia część głośnego raportu gen. *von Reichenau'a. Kronika. Humor.* Ilustracje. Cena egz. 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Książęca 4, tel. 706-11, czynne 10—13.

Ferment wśród żołnierzy austriackich

Wcielenie austriackiej siły zbrojnej do armii niemieckiej wraz ze wszystkimi złymi konsekwencjami, wywołało ostry sprzeciw zarówno wśród korpusu oficerskiego jak i wśród szeregowców. Oficerowie armii związkowej musieli przejść krótki kurs uzupełniającego dokształcenia pod kierownictwem niemieckich podoficerów. Przez kilka tygodni musieli oficerowie austriaccy wciągać się w pruski drill i często słuchać nieprzyjemnych, a bywało, że i zgoła niegrzecznych uwag pruskich feldfeblów.

Ten krótki okres czasu wystarczył, by z lojalnych oficerów uczynić zagorzałych wrogów hitlerowskiego faszyzmu.

Opozycja ta w bardziej ostrej formie występuje wśród szeregowców, aniżeli u oficerów, którzy głośno conajwyżej pozwalają sobie na złośliwe uwagi i dwuznaczniki.

Przy dokształcaniu szeregowców podoficerowie pruscy pozwalają sobie na obelżywe słowa i nierzadko na kopnięcie. Wyżywienie z dniem każdym spada zarówno ilościowo, jak i jakościowo.

Wszystko razem wzięte sprawia, że co pewien czas wybucha bunt rozpaczy pomiędzy maltretowanymi żołnierzami. Taki bunt zdarzył się niedawno w koszarach arsenału wiedeńskiego, *gdzie żołnierze znienawidzonego podoficera wyrzucili przez okno.* Dotychczas nie wiadomo, jaki los czeka aresztowanych w związku z tym zajściem żołnierzy.

W inych koszarach *żołnierz zażądał od pruskiego podoficera bardziej ludzkiego obchodzenia się z nim. Podoficer odpowiedział na to skopaniem żołnierza, na co ten zareagował w ten sposób, że wypoliczkował podoficera.* **Żołnierza skazano na pięć lat więzienia.**

Jeszcze w innych koszarach żołnierze „sprofanowali“ zawieszony tam portret Führera. Komendant, któremu izba ta podlegała, zbiegł. Żołnierzy osadzono w więzieniu.

W koszarach jednego z miast prowincjonalnych wśród licznych żołnierzy jest tylko jeden hitlerowiec z przekonania, który jednak razem z inymi sobaczy na nowe stosunki. W tych samych koszarach przybyli z Niemiec szeregowcy uczą swych austriackich kamratów piosenek wykpiwających „Trzecią“ Rzeszę.

Żołnierza niemieckiego skazano na 3 miesiące aresztu za to tylko, że uskarżał się przed austriackimi kolegami na złe wyżywienie.

Niezadowolenie szeregowców niemieckich ma ponadto źródło swe w tym, że cofnięto im dodatek wojenny, który otrzymywali jakiś czas po wkroczeniu do Austrii.

Profanacja zwłok

Hitlerowcy w Austrii nie zadowolili się samym obchodem rocznicy zamordowania kanclerza Dollfussa, lecz dla większego cynizmu uczcili pamięć morderców, a zamierzają jeszcze wznieść im pomniki.

Działo się to wszystko tego samego dnia, kiedy zastępca kanclerza Hitlera wygłaszał przemówienie przesiąknięte zgodą i pokojowością.

Nie tu wszelako granica cynizmu! W Gracu hitlerowcy złożyli wieniec na grobie straconych przez klerykalnych faszystów po walkach lutowych sekretarza miejscowych socjalistów tow. Staneka. Na szarfach wieńca był napis: „NIE NADAREMNIE PONIOSŁEŚ ŚMIERĆ!“.

Hitlerowcy sądzą widocznie, że gestem takim zjednają sobie robotników austriackich, lecz robotnicy ci doskonale wiedzą, że Stanek, Weissel i Wallisch oraz wszyscy bohaterowie walk lutowych nie oddali życia w walce o narodowy „socjalizm“, lecz w walce z nim. Byli oni zwolennikami wolnej i niezawisłej Austrii, a ojczyzna ich dlatego wpadła w szpony hitlerowców, że Dollfuss, tudzież jego następcy drogę im utorowali. Zmuszono austriackich robotników do walki i stanęli oni do walki ze zdrajcami wolności Austrii, z niszczycielami demokracji, bez której Austria stanęła bezbronna przed hitleryzmem.

Pomimo to mają ci świętokradcy tę smutną odwagę, iż składają wieńce na grobach bohaterów walk lutowych. Zmarli przewracaliby się w grobach, gdyby wiedzieli, kto ich czci, ale żywi za to wiedzą, o co naprawdę hitlerowcom chodzi. W tym samym bowiem czasie, gdy składają wieńce na grobach socjalistów, trzymają oni tysiące socjalistów w więzieniach i kaźniach obozów koncentracyjnych oraz jednego socjalistę po drugim na szafot posyłają.

Hańba narodowego „socjalizmu“ nie da się przykryć szarfami od wieńców! A pomimo to wszystko bohaterscy socjaliści Austrii naprawdę nie nadaremnie śmierć ponieśli“ Ich bohaterstwo jest rękojmią zwycięstwa nad brunatnym barbarzyństwem.

Profanacja zwłok w Gracu wywoła tylko większą nienawiść do barbarzyńców.

Dramat człowieka

Przed Sądem Okręgowym w Samborze stanął dawny członek C. K. Komunistycznej Partii Zach. Ukrainy, ścigany listami gończymi od roku 1928, Jan Jaworski, b. student politechniki lwowskiej.

Oskarżony działał na terenie Małopolski, po czym zbiegł do Sowietów, skąd wysłano go do Rumunii, gdzie był karany 3-letnim więzieniem. Po wyjściu z więzienia Jaworski dowiedział się, że jego brata rozstrzelano w więzieniu, a jego samego skazano zaocznie na 10 lat zesłania na Wyspy Sołowieckie. Według zeznań oskarżonego wiadomości te spowodowały u niego całkowitą przemianę duchową. Przekroczył granicę polską i dobrowolnie oddał się w ręce władz.

W wyniku rozprawy, Jaworski skazany został na 5 lat więzienia, który złagodzono na mocy amnestii do 2 i ½ lat więzienia (ATE).

Do naszych prenumeratorów!

Prosimy o odnowienie prenumeraty na m-c sierpień i III kwartał r. b.
Blankiety nadawcze P. K. O. przesyłamy.

Administracja

Na szlaku emigranckiej krzywdy

Zamiast pieniędzy - papier

Koperciarze znowu żerują

GŁOS Z ZA OCEANU.

Sara Merlińska, mieszkanka Białegostoku, ma w Urugwaju zamożną rodzinę, która przysyłała jej pieniądze, ostatnio zaś postanowiła sprowadzić krewniaczkę do siebie. Merlińskiej przysłano odpowiednie dokumenty, oraz potrzebne na podróż pieniądze.

Przed kilkoma dniami Merlińska przyjechała od Warszawy i zamieszkała w „Domu Emigranta“ przy ul. Mylnej, a następnie zgłosiła się do Syndykatu Emigracyjnego, celem załatwienia ostatnich formalności, związanych z wyjazdem.

ŻYCZLIWY ZNAJOMY.

Merlińska kilkakrotnie spotkała przed „Domem Emigranta“ jakiegoś osobnika, który rzekomo również emigrował z Polski i zwrócił się do kobiety z prośbą o jakieś informacje.

W dniu woczorajszym Merlińska spotkała tego samego osobnika na Nowym Świecie. Rzekomy emigrant wdał się z nią w pogawędkę i oświadczył, że wobec trudności, jakie napotkał w przewiezieniu pienędzy zagranicę, wszystkie posiadane dewizy złoży do biura rejestracyjengo Komisji Dewizowej dla Emigrantów, mającego jakoby swoją siedzibę na Nowym Świecie 12. Następnie „emigrant“ poradził Merlińskiej, by również skorzystała z pośrednictwa owego biura, tym bardziej, że za pośrednictwo nie pobierane jest tam żadne wynagrodzenie i jest stuprocentowa pewność przewiezienia dewiz przez granicę bez najmniejszych kłopotów.

NACZELNIK ZJAWIA SIĘ NA SCHODACH...

Naiwna kobieta uwierzyła opowiadaniom oszusta i skwapliwie skorzystała ze sposobności, udając się z nim do fikcyjnego biura. Dalej poszło już utartym trybem. Interesanci natknęli się w bramie domu na samego „pana naczelnika“ Komisji, który bardzo życzliwie wysłuchał petentów, sprawdził okazane dewizy, włożył do koperty i polecił zanieść do biura.

Na schodach towarzysz Merlińskiej przypomniał sobie, że miał jeszcze o coś zapytać „naczelnika“ i wybiegł na ulicę.

Kobieta czekała dłuższą chwilę, widząc wreszcie, że „emigrant“ się nie zjawia, sama udała się na poszukiwanie biura. Oczywiście, wędrówka po wszystkich mieszkaniach nie doprowadziła do odnalezienia „Komisji Dewizowej“. Wówczas Merlińska pośpieszyła do Syndykatu Emigracyjnego, gdzie opowiedziała urzędnikom o bezowocnych poszukiwaniach.

SKRAWKI GAZET.

Polecono jej przede wszystkim sprawdzić natychmiast zawartość koperty, w której naiwna kobieta zamiast posiadanych 2000 złotych i 400 dolarów amerykańskich, znalazła skrawki gazet. Syndykat Emigracyjny skierował poszkodowaną do policji. Wszczęte energiczne dochodzenie nie dało na razie pozytywnego wyniku, — oszust i jego wspólnik ulotnili się bez śladu.

Nadmienić wypada, że Merlińska, jak zresztą i wszyscy emigranci, przewijający się przez Syndykat Emigracyjny, zaopatrzona została w specjalną ostrzegającą broszurkę, w której opisane są różne sposoby oszustów, a m. in. szeroko opisany sposób „na kopertę“, którego ofiarą padła Merlińska.

Ptakom równi

„Wrony“, „Sroki“, „Czajki“

Rozpoczynamy druk reportaży współpracownika naszego pisma, który — podobnie, jak szereg innych dziennikarzy warszawskich — został dzięki uprzejmości L. O. P. P. przyjęty do szkoły szybowcowej.

Redakcja.

— Ogon?
— Gotowy!
— Lina?
— Gotowa!
— Naciągaj! Biegiem! Puść!

Jak z procy wyskakuje leciutki szybowiec z uwiązanym doń człowiekiem. Właściwie nie „jak z procy“, tylko dosłownie z procy. Szybowiec stoi na drewnianej szynie, przyczepiony za ogon do klamry. Do dziobu przyczepiono mu tęgą linę gumową. Sześciu ludzi naciąga ją „biegiem“. Na komendę „puść!“ klamra przy ogonie otwiera się, cała energia napiętej gumy pociąga szybowiec. Nieważki stateczek powietrzny mknie błyskawicą po drewnianej szynie.

Ale oto szyna kończy się, ustawiono ją bowiem na samym skraju dość stromego zbocza. Szybowiec jest w powietrzu. Na przedzie, na maleńkim siodełku, uwiązany pasami do belki pionowej siedzi chłopiec. Stopy ma oparte na sterze kierunkowym, rękę na knyplu, wzrok wytężony przed siebie.

Tego chłopca nic w tej chwili nie obchodzi. Całą duszą jest w swoim lotnictwie, z całego lotnictwa wie tylko o tym swoim pierwszym, króciutkim locie. Co mu tam Lindbergh, który Atlantyk przeleciał, co mu tam Hughes, który w kilkadziesiąt godzin kulę ziemską obleciał! Chłopiec wie jedno — oto sam lecę!

Oderwałem się od ziemi i lecę! Jak ptak!

Jestem w powietrzu, kieruję się tam, gdzie chcę, zależę tylko od siebie i od sił przyrody. Żaden silnik nie przeszkadza swoim łoskotem w rozkoszowaniu się niezwykłością cichego lotu.

A lot — choć trwa nieraz po pół minuty zaledwie — jest doprawdy czymś niezwykłym. Jest tak niezwykły, że aż wydaje się jakąś sprawą „nieczystą“. Widok szybowca, płynącego parę metrów nad ziemią, skręcającego posłusznie w prawo i w lewo i niosącego jeszcze kierującą nim postać ludzką, pozostawia wrażenie niezatarte.

Już lot „Wrony“ porywa widza swym majestatycznym pięknem. A trzeba dodać, że „Wrona“ to szybowiec najmniej „rasowy“, najbardziej obliczony na siłę, wytrzymałość i pewność, czynniki tak niezmiernie ważne, gdy szybowiec służy do pierwszych kroków „patałachów“.

Wyższe rasy — „Czajki“, „Sroki“, „Salamandry“ już na oko odznaczają się większą smukłością kształtów i staranniejszym oprofilowaniem. To, co się wydaje tylko estetycznym pięknem linij, posiada w gruncie rzeczy ogromne znaczenie aerodynamiczne. Nie będę się zagłębiał w tajniki ciekawej nauki, zwanej aerodynamiką, powiem tylko odrazu, że te zgrabniejsze szybowce „zgrabniej“ też latają.

Szkoła szybowcowa w Goleszewie posiada wszystko, czego trzeba, żeby ten cudowny sport uprawiać. Wygodny budynek murowany (elektryczność, wodociągi, natryski), sala wykładowa, trzy hangary, warsztat reparacyjny — wszystko to stoi na szczycie góry Chełm (400 m.), panującej nad przepiękną okolicą, obfitującą w dogodne miejsca do lądowania.

Uczniów jest w szkole czterdziestu—młodzież w wieku szkolnym, przeważnie poniżej dwudziestki. Palą się aż do latania i gdyby im tylko pozwolić, nie schodziliby z szybowców od rana do wieczora. Niestety, nie samą poezją człowiek żyje. Szybowce mają brzydki zwyczaj — po wylądowaniu na dole nie chcą same wracać na górę, na miejsce startu. Wciągają je koniki, ale piloci muszą swoje „maszyny“ prowadzić za rączkę, to znaczy za skrzydło. Praca porządkowa też sama się nie zrobi, nie mówiąc już o tym, że lina gumowa „lubi“, aby ją naciągano, a do tego trzeba sześciu — ośmiu ludzi.

Nic więc dziwnego, że każda sekunda lotu wydaje się tym cenniejsza i tym lepiej trzeba ją wykorzystać. Aż dziw, ile błędów potrafi w ciągu kilku sekund popełnić pilot niezręczny. Wierzyć się nie chce, że w ciągu dziesięciu sekund zdolny pilot zdoła wzbudzić podziw instruktora dla swojego lotu. Tak jednak jest.

Instruktor przyzwyczaił się już do tego, co dla mnie wciąż jest cudem i patrzy na to nieomylnym wzrokiem fachowca, który widzi więcej, ale również i mniej ode mnie. Jednak on patrzy mózgiem, podczas gdy ja wciąż jeszcze — sercem.

Dla mnie każdy start jest przede wszystkim objawieniem: oto człowiek, istota z mięsa i kości, jak ja, oderwał się od ziemi i leci! Dla niego lot to dokładnie znane i przemyślane zjawisko naukowe, a każde drgnięcie wspaniałych, rozległych skrzydeł jest dowodem orientacji lub zdenerwowania ucznia.

Ale wkraczam już w dziedzinę tajników szkolenia, a o nich sam jeszcze nic nie wiem.

MED.

Goleszów, lipiec.

Australia zwalczać będzie suszę

Rząd australijski wysłał do Szwecji delegację złożony z kilku wybitnych inżynierów w celu przestudiowania prac hydraulicznych przeprowadzonych na terenie Szwecji. Australia interesuje się szczególnie **sposobami zwalczania suszy,** która ubiegłego lata w samej tylko Nowej Południowej Walii przyniosła olbrzymie straty na skutek wyginięcia ponad 10 milionów sztuk owiec. W celu zapobieżenia podobnym klęskom Rząd przeprowadza olbrzymie prace nawadniające.

Inżynierowie australijscy zwiedzili szereg wielkich zapór wodnych. Szczególną uwagę poświęcono studiom nad regulowaniem zasobów wodnych i budową tam cementowych. Ze Szwecji delegacja australijska udała się drogą powietrzną na Łotwę, w celu zwiedzenia budującej się obecnie pod kierownictwem inżynierów szwedzkich wielkiej elektrowni w Kegums w pobliżu Rygi.

Przedstawiciele Rządu australijskiego oprowadzani byli w Szwecji przez inżynierów, którzy pracowali w Australii ponad 18 miesięcy nad sporządzeniem gigantycznego projektu wykorzystania sił wodnych w Australii. W wyniku tych prac, Rząd australijski zaakceptował budowę olbrzymiej elektrowni na rzece Kiewa. Ponad to zaaprobował plan zelektryfikowania Nowej Południowej Walii. Projekt przewiduje m. in. budowę elektrowni na rzece Snowy o sile 250.000 KW oraz elektryfikację ponad 600 km. linii kolejowych, biegnących z Sydney.

T.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

WICEMISTRZ PIŁKARSKI JUGOSŁAWII W WARSZAWIE.

W niedzielę na boisku Polonii o 17.15 rozegrany zostanie ciekawy mecz międzynarodowy pomiędzy stołeczną Polonią a wicemistrzem piłkarskim Jugosławii CS Jugoslavia z Białogrodu.

Należy zaznaczyć, że zespół Jugosławii został wzmocniony zawodnikami z innych klubów. Związek jugosłowiański bowiem nie zgodził się na wyjazd tej drużyny w składzie normalnym, pamiętając o zeszłorocznej porażce reprezentacji Jugosławii w Warszawie. Z graczy jugosłowiańskich Marijanowitsch grał 50 razy w reprezentacji państwowej, Stevovitsch 20 razy, Perlitsch 17 razy, a Dimitrijevitsch 11 razy.

PROTEST RKS. ZAGŁĘBIA.

RKS. Zagłębie z Dąbrowy Górniczej złożył do Pol. Zw. Piłki Nożnej protest w sprawie rozegranego w ub. niedzielę meczu o wejście do Ligi z Unią. Mecz ten, jak wiadomo, zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Zagłębie domaga się przyznania im zwycięstw walkowerem, ponieważ zawody wbrew przepisom rozpoczęły się z 22-minutowym opóźnieniem z winy gospodarzy. Poza tym zawody prowadzi sędzia p. Bigda zamiast wyznaczonego poprzednio p. Krajcarka.

DWA MECZE HUNGARII W POLSCE.

Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił wyzyskać przerwę z rozgrywkach ligowych i meczach międzypaństwowych na urządzenie dwóch meczów sparringowych dla naszej reprezentacji. W tych meczach wypróbowani będą młodzi gracze, przewidziani w przyszłości do reprezentacji. Przeciwnikiem naszej reprezentacji będzie świetny zespół budapeszteński Hungaria. Pierwszy mecz Węgrzy rozegrają w środę, dn. 3 sierpnia o godz. 17.30 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Drugi mecz odbędzie się 5 sierpnia o tej samej godzinie w Łodzi. Przeciwnikiem Węgrów będzie na każdym z meczów inny skład reprezentacji Polski, którą kapitan związkowy Kałuża ustalił w następujący sposób:

na pierwszy mecz w Warszawie: Madejski, Strauch, Szczepaniak, Gałecki, Martyna, Góra, Nytz, Dytko, Sochan, Piec I, Piontek, Wostal, Cebula, Łyko, Baran, Pirych;

na drugi mecz w Łodzi: Mrugała, Brom, Twórz, Gemza, Martyna, Dusik, Sobkowiak, Piec II, Bętkowski, Sumara, Wodarz, Szerfka, Peterek, Baran, Habowski, God, Lewandowski

FORTUNA Z HAILLICOURT ZDOBYŁA PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO EMIGRACJI.

Rozgrywki o puchar emigracji, zorganizowane przez Polski Zw. Piłki Nożnej we Francji, zakończyły się zdobyciem mistrzostwa i pucharu emigracji przez drużynę Fortuna z Haillicourt. Pokonała ona w finałowym meczu Promień z Montigny-en-Gohelle w stosunku 3:2.

LEKKOATLETYKA

ZAINTERESOWANIE W RUMUNII MECZEM Z POLSKĄ

Cała Rumunia wykazuje bardzo duże zainteresowanie meczem lekkoatletycznym Polska — Rumunia, który się odbędzie w sobotę i niedzielę na stadionie Dragos Voda w Czerniowcach. Prasa rumuńska zamieszcza codziennie dłuższe wzmianki, w których ocenia szanse obu drużyn. Na ogół prasa rumuńska nie wiadomo na jakiej podstawie ocenia szanse drużyny rumuńskiej optymistycznie. Dzienniki twierdzą, że poziom sportu lekkoatletycznego w Rumunii podniósł się ostatnio bardzo znacznie i zwycięstwo nad Polską wcale nie jest wyłączone.

Warto podkreślić, że wielką nadzieję przywiązują Rumuni do wyników dwuch zawodników polskich, walczących w reprezentacji Rumunii. Pierwszy z nich Majeszczuk, osiągnął na 110 m. przez płotki 15,3 sek.

Spotkanie Polska — Rumunia jest pierwszym międzynarodowym spotkaniem lekkoatletycznym na terenie Czerniowiec, to też zainteresowanie zawodami jest ogromne. Spotkanie poprzedzone będzie jednominutową ciszą, dla uczczenia pamięci królowej Marii rumuńskiej.

NASI PRZECIWNICY ZNAJDUJĄ SIĘ W DOBREJ FORMIE

Jak wiadomo, w następną niedzielę, dnia 7 sierpnia, odbędzie się w Oslo mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Generalną próbą sił przed meczem z Polską był dla Norwegów międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Danią, zakończony zwycięstwem Norwegów w stosunku 345,31 : 334.30 punktów. Nasi przeciwnicy wykazali na tym meczu bardzo dobrą formę. Pierwszego dnia walka o prowadzenia była niesłychanie zacięta.

Drugiego dnia przewaga Norwegów była wyraźniejsza. Na 8 konkurencyj Norwegia wygrała 6.

KOLARSTWO

WYŚCIG KOLARSKI „DRUKARZA“

RKS Drukarz organizuje w dniu 15 sierpnia r. b. bieg kolarski dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 75 km., zapisy przyjmuje codziennie 17 — 19 sekretariat Klubu Nowy Świat 38 m. 6.

BOKS

FREDDIE STEELE STRACIŁ TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA

W Seattle (Ameryka) rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Freddie Steele a Al Hostakiem. Sensacyjne zwycięstwo przez k. o. w pierwszej rundzie odniósł Al Hostak zdobywając zarazem tytuł mistrza świata.

10 osób zatrutych grzybami

Onegdaj wieczorem pogotowie ratunkowe niemal jednocześnie wezwane zostały do dwuch wypadków ciężkiego zatrucia grzybami.

Pierwszy wypadek wydarzył się przy ul. Murawskiej 46, gdzie na spożyciu kolacji, na którą składały się grzyby, jak się okazało następnie, trujące, ciężko zaniemogła cała rodzina Dulów.

Lekarze pogotowia skierowali w stanie b. grożnym do szpitali 42 letnią Anielę Dul, jej córkę 22-letnią Józefę, 10-letnią Irenę i syna 8-letniego Henryka.

Drugi wypadek wydarzył się przy ulicy Kochanowskiego 3.

Tu uległa zatruciu grzybami rodzina Mirowskich.

Lekarz odwiózł do szpitala w stanie b. ciężkim 42-letnią Annę Mirowską, jej synów, 8-letniego Zygmunta i 16-letniego Stanisława.

Ojciec rodziny, 44-letni Józef i jego synowie, 20-letni Jan i 14-letni Czesław po przepłukaniu żołądka pozostawieni zostali na miejscu w stanie silnie osłabionym.

Policja wdrożyła dochodzenie, zmierzające do ustalenia, gdzie zostały zakupione trujące grzyby.

Lekarz Ubezp. Społ. interesuje się wszystkim,

a najmniej... zdrowiem wszystkich pacjentów

(O stosunkach w Sanatorium w Tuszynku).

Do redakcji naszego pisma nadeszło kilka listów od chorych przebywających w sanatorium w Tuszynku. Z listów tych dowiadujemy się o niesłychanych stosunkach, panujących na terenie sanatorium. Oburzające są zwłaszcza metody stosowane przez doktora Hieronima Bąkowskiego.

Jeden z chorych pisze nam:

„Jestem chory na płuca od czasów wojny polsko - bolszewickiej, w której brałem udział jako ochotnik i z tego powodu pobieram rentę jako inwalida wojenny.

Dnia 7 czerwca r. b. zostałem wysłany przez Ubezp. Społ. do sanatorium w Tuszynku na kurację. Tutaj spotkałem się z dziwnym traktowaniem mnie przez dr. Hieronima Bąkowskiego. Pomimo ciężkiego stanu zdrowia nie otrzymują żadnych zabiegów. Natomiast szczególną troską doktór otacza moją opinię. Oświadczył wobec wszystkich chorych, że przyjeżdżam do sanatorium i wyjeżdżam ze „złą opinią". Ciekaw jestem co to za opinia?

Podczas ostatniego badania dr. Bąkowski nie mówił nic o mojej chorobie, a za to zwracał mi uwagę, że za dużo mówię i mam złą opinię, po czym oznaczył termin mego wyjazdu na dzień 2 sierpnia, pomimo, że choroba moja wymaga dłuższej kuracji, a Ubezpieczalnia Społ. terminu leczenia mi nie oznaczyła.

Zapytuję opinię publiczną i Ubezpieczalnię Społeczną, czy lekarz Sanatorium jest powołany do badania opinii chorych i szykanowania ich, czy też do leczenia chorych?

Jeden z chorych".

Nazwisko i adres autora listu znajduje się w posiadaniu redakcji.

Otrzymaliśmy jeszcze inne listy nie świadczące zbyt pochlebnie o stosunkach panujących w sanatorium i traktowaniu pacjentów — robotników bardziej uświadomionych.

Nie dawno dopiero „Łodzianin" doniósł o akcji protestacyjnej chorych, którzy zagrozili głodówką, o ile ich postulaty: lepsze i obfitsze pożywienie, lepsze traktowanie i t. p. nie zostaną uwzględnione.

Akcja ta została zakończona częściowym powodzeniem, jednakże widzimy, że panowie w rodzaju dr. Bąkowskiego chcą nadal wprowadzić metody nic wspólnego z zawodem i etyką lekarską nie mające, i utrzymujące chorych w stanie zdenerwowania i wzburzenia, co wpływa bardzo niekorzystnie na stan ich zdrowia.

Stosunkom w Tuszynku będziemy zmuszeni poświęcić więcej uwagi.

„Wybory Samorządowe zamienimy w plebiscyt przeciw reakcji"

Uchwały Ł.O.K.R.P.P.S.

W bieżącym tygodniu odbyło się plenarne posiedzenie Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS., który obradował nad aktualnemi kwestiami polityczno-samorządowemi i szeregiem spraw organizacyjnych.

Po zapoznaniu się z brzmieniem nowej ordynacji wyborczej do Rad Miejskich OKR. postanowił przeprowadzić akcję wiecową i masówkę celem zapoznania ludności Łodzi z tą ordynacją, która jeszcze bardzie utrudnia klasie robotniczej osiągnięcie zdecydowanego wpływu na gospodarkę miejską.

Jednocześnie OKR. uchwalił, że Łódzka Organizacja PPS. biorąc udział w nadchodzących wyborach samorządowych uczyni wszystko, aby wybory te stały się istotnym plebiscytem ludności przeciw reakcji ozonowo - endeckiej i przeciw niekontrolowanej przez ludność gospodarce rządowych komisarzy i tymczasowych prezydentów. Do wyborów samorządowych łódzka organizacja PPS. pójdzie razem z klasowymi Związkami zawodowymi i wyraża przekonanie, że wszystkie grupy lub koła opowiadające się za ideałami Polski Ludowej, Wolności i Demokracji staną przy boku PPS.

OKR wysłuchał referatu o rządach „tymczasowego" prezydenta i postanowił zapoznać opinię publiczną z jaskrawymi faktami gospodarki obecnych komisarycznych władz miejskich przez odezwy i wiece.

OKR. omówił również sytuację polityczną na terenie Łodzi i nastroje polityczne ludności. Przy omawianiu tych spraw podkreślono, że hitlerowcy łódzcy wyraźnie zupełnie popierają endecję, albowiem ich hasła wzajemnie uzupełniają się. Szczególne korzyści odnoszą hitlerowcy łódzcy z agitacji endeckiej na polu gospodarczym. Hitlerowsko - niemieckie placówki gospodarcze, handlowe, przemysłowe umacniają swój plan posiadania i liczba ich ciągle wzrasta.

OKR. uchylił zwołać w dniu 24 sierpnia r. b. Naradę Robotniczą Łodzi dla sformułowania platformy w nadchodzących wyborach oraz omówienia szeregu innych ważnych spraw.

OKR. zatwierdził program miesiąca i Zlotu młodzieży robotniczej, który przedstawia się następująco:

3 września uroczysta Akademia z okazji rozpoczęcia miesiąca młodzieży,

11 września zgromadzenie polityczne młodzieży robotn.

18 września kolportaż uliczny prasy socjalistycznej,

25 września Zlot Okręgowy młodzieży robotniczej.

OKR. uchwalił wezwać dzielnice PPS. a także zwrócić się do Związków Zawodowych o poparcie „Dożynek", organizowanych 28.8. 38 r. przez Zw. Mł. „Wici" na boisku RTS. „Widzew".

OKR. wysłuchał sprawozdania Egzekutywy z działalności organizacyjnej, które jednomyślnie zatwierdził.

W. m-cu lipcu OKR. PPS, wydał odezwę w sprawach ordynacji wyborczej, rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów do ubezpieczalni. Wydział Młodzieży wydał odezwę w drugą rocznicę wojny domowej w Hiszpanii. Starostwo Grodzkie obie te odezwy skonfiskowało. Pierwszą — częściowo, drugą — w całości. Treść obu tych odezw przepuszczona została jednak przez cenzurę warszawską. Konfiskaty te są wielo mówiące. Pan starosta Mostowski zakazał również odbycia wiecu pod gołym niebem, zwołanego przez PPS. na dzień 18.6 na placu Domu Zw. Zaw. bez podania uzasadnionych przyczyn. Odwołanie OKR. PPS. od decyzji starostwa zostało rozpatrzone przez **Urząd Wojewódzki, który uchylił decyzję starosty Mostowskiego jako wydaną wadliwie z pogwałceniem ustawy o zgromadzeniach!!**

Ale na wiece endckie i ozonowe starostwo grodzkie zezwolenie wydaje.

Polska Partia Socjalistyczna Dzielnica „Fabryczna"

urządza w niedzielę dnia 31 lipca 1938 r. o godz. 9-ej rano w parku „Sielanka" przy ul. Szosa Pabianicka 59

Wielką Zabawę Ogrodową

W programie: Występy artystyczne, łódki, strzelnica, wędka szczęścia.

Bufet obficie zaopatrzony, tani i smaczny, cały dzień przygrywać będzie orkiestra.

Wejście od osoby 75 gr., dla dzieci przy rodzicach bezpłatnie.

W razie niepogody — zabawa odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 7 sierpnia 1938 r.

Z codziennych walk robotników

STRAJK 4.000 ROBOTNIKÓW W WYTWÓRNIACH SWETRÓW TRWA. Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników w wytwórniach swetrów. Konferencja nie doprowadziła do ugody i została odroczona do 4 sierpnia b. r. Strajk 4.000 robotników nadal trwa.

Odbyła się również konferencja w sprawie zawarcia układu dla pracownic w szwalniach bielizny. Obie strony zgodziły się na zawarcie umowy i nadanie jej prawa powszechności, jednak nie zdołano uzyskać porozumienia co do stawek płac i dalsze rokowania odroczono do 2 sierpnia b. r. Również i w szwalniach strajk trwa.

STRAJK OKUPACYJNY W F-MIE FINKELMAN. W fabryce wyrobów dzianych Finkelmana, przy ul. Ogrodowej 9 powstał zatarg z powodu usiłowań fabrykanta przeprowadzenia redukcji płac. Robotnicy w odpowiedzi na to podjęli w dniu wczorajszym strajk okupacyjny, wyrażając zarazem protest przeciw wysoce zaniedbanemu stanowi sanitarnemu w fabryce.

W wyniku odbytej konferencji jeszcze w dniu wczorajszym osiągnięto porozumienia i po kilkugodzinnej okupacji strajk został przerwany, a robotnicy przystąpili do pracy.

ZLIKWIDOWANY ZATARG. W Rudzkiej Przędzalni Bawełny w Rudzie Pabianickiej wybuchł zatarg na tle obliczenia należności urlopowych.

Na skutek interwencji przedstawicieli związków zawodowych, odbyła się konferencja, w wyniku której ustalono podstawy obliczeń należności urlopowych i zatarg został zlikwidowany.

Radio łódzkie

SOBOTA, 30 lipca

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory na fortepian z orkiestrą (płyty). 14.20 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dolina Czarnego Potoku" — słuchowisko wg. legendy ludowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry Pułku Strzelców Podhalańskich. 16.45 Jak nie należy podróżować — felieton. 17.00 Nowe nagrania rozrywkowe (płyty). 17.30 Wiadomości sportowe lokalne. 17.35 „Zaniedbane źródło kultury polskiej" — pogadanka. 17.50 O wszystkim po troszku. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 — Nasz program. 18.10 — Recital śpiewaczy Rudolfa Jöksa (tenor) przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 18.45 „Mazowsze w poezji" — kwadrans poetycki w opracowaniu Ludwika Frydcza. 19.00 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego — przy fort. prof. Ludwik Urstein. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka taneczna (płyty). 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Na dnie morza" — felieton, w opracow. Mieczysława Zydlera. 21.10 „Na polską nutę" — audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek" — z Torunia. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

34) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Słuchaj-no, Tubby — rzekł — nie chcę utrącać twych marzeń i tak dalej, — ale czy jesteś pewny, że stoisz tam tak mocno, jak sobie wyobrażasz? Powinienem ci powiedzieć, że kiedy mówiliśmy o tobie, zachowanie tej dziewczyny wydało mi się dziwne. Robiło wrażenie pozbawionego ciepła... Nie chcę cię przerażać, ale jeżeli jeszcze nie kazałeś sobie wziąć miary na spodnie do weselnego garnituru, odłóż to na jakiś czas. Zdaje mi się, że znowu postawiłeś na złego konia.

— O napewno! — Z warg Tubby'ego dobył się zgryźliwy, pozbawiony wesołości śmiech, jak gdyby był szatanem, słuchającym drugiego szatana, opoopowiadającego sprośną anegdotkę. — Między nami wszystko skończone, jeżeli to chcesz powiedzieć. Wszystko zerwane.

— Ale co się stało?

— Pokłóciliśmy się.

— O co?

— Zaczęło się od tego, że jej się nie podobał mój sposób mówienia.

— A coś powiedział takiego, co ją oburzyło?

— Powiedziałem, że lubię zupę kartoflaną.

Józio zastanowił się i poczuł zakłopotanie. Nie widział nic specjalnie zdrożnego w tych słowach, — nic, co mogłoby urazić nowoczesną pannę o szerokich horyzontach.

— Powiedziała, że powinienem mówić: zupa ziemniaczana.

— O, rozumiem. No, a czemuś ty jej nie wskazał, że kobieta, mówiąca: „pha-awie" i „ba-ahdzo" ma dużo bezczelności, jeżeli krytykuje wyrażenia innych ludzi?

— Zrobiłem to. I to ją wytrąciło z równowagi. Od słowa do słowa — i po paru minutach kłóciliśmy się, jak szaleni. I właśnie, gdy — tak, jak jej zarzucałem — opuszczała literę „r", nazywając mnie „upa-ahtym ba-ahbarzyńcą o oślej głowie" — zgadnij, co się stało?

— Co?

— No, jak ci się zdaje?

— Co?

— Nadeszła popołudniowa poczta.

Tubby zrobił dramatyczną pauzę. Józio potrząsnął głową.

— Żałuję, mój drogi. Chcę być aniołem pocieszycielem, ale nie mogę zrozumieć biegu wypadków. Dlaczego to miał być punkt kulminacyjny?

Głos Tubby'ego drżał, stając się piskliwy pod wpływem bólu z powodu rozpamiętywanej krzywdy.

— Dlatego, że nadeszła dla niej paczka. Mała paczuszka w brązowym papierze. I poczułem, że wewnątrz było pudełko tekturowe.

— Poczułeś?

— Naturalnie. Zapytałem: „Hę, cóż to jest?" — i podniosłem paczkę.

— Ciekawość pierwszy stopień do piekła.

— Nic podobnego. Chciałem tylko zmienić temat rozmowy. Wyjąłem właśnie nóż i zacząłem przecinać sznurek — tylko w tym celu, aby być grzecznym i oszczędzić jej roboty, gdy ona wrzasnęła i wyrwała mi paczkę z rąk. A jednocześnie zaczerwieniła się... zaczerwieniła... Rozumiesz? Cała jej twarz pokryła się purpurowym rumieńcem.

— Dziwne.

— Nic dziwnego. Błyskawicznie zrozumiałem przyczynę. Ona wiedziała, że w paczce jest biżuteria. Grała na dwie strony — i to był prezent od tamtego mężczyzny.

— Ale dlaczego miałeś tak przypuszczać?

— Cóż innego mogłem pomyśleć, gdy nie pozwoliła mi zobaczyć?

— Mogło to być coś, czego po prostu nie chciała ci pokazać.

— Masz słuszność, do diabła: to było coś, czego nie chciała mi pokazać! Broszka, albo naszyjnik od jakiegoś gogusia w mieście. Zachowanie jej, gdy ją zainterpelowałem w tej sprawie, wystarczyło w zupełności. Powiedziałem: „Jeżeli nie pozwolisz mi zobaczyć, będę wiedział, co mam myśleć". Oświadczyła: „Myśl, co ci się żywnie podoba". A ja na to: „Dobrze. Więc to jest koniec". A ona: „Wła-aśnie". I na tym się skończyło.

(D. c. n.).

Na ostatniej fali

SPOKÓJ NA KRECIE PRZYWRÓCONY

ATENY, (PAT). — Gubernator Krety nadesłał premierowi Metaxowi meldunki, że porządek na Krecie został przywrócony. Powstańcy ewakuowali zajęte budynki, w m. Canea, które zostały ponownie objęte przez władze.

NOWY INCYDENT NA GRANICY SOWIECKO - JAPOŃSKIEJ

TOKIO, (PAT). — Agencja Domei donosi: Według informacyj otrzymanych z Keijo (Korea), na wschodniej granicy sowiecko-mandżurskiej wydarzył się ponownie incydent. Przeszło 10 żołnierzy sowieckich wkroczyło na terytorium mandżurskie o godz. 14-ej popołudniu w miejscowości odleg łej o 800 m. na północ od Czang-Ku-Fung. Żołnierze sowieccy za częli ostrzeliwać straż graniczną japońską. Po utarczce, która trwała około godziny żołnierze sowieccy zostali wyparci z terytorium mandżurskiego.

STRAJK W BEYRUCIE JAKO PROTEST PRZECIWKO WYDARZENIOM W PALESTYNIE.

BEYROUTH, (PAT). — W mieście wybuchł strajk protestacyjny i odbyły się manifestacje w związku z ostatnimi wydarzeniami w Palestynie. Wszystkie sklepy są zamknięte. W mieście panuje obecnie zupełny spokój. Władze policyjne aresztowały 9-ciu agitatorów, którzy nawoływali tłum do manifestowania.

OBRADY FRANCUSKIEJ RADY MINISTRÓW

PARYŻ, (PAT). — Rada Ministrów, która rozpoczęła swe obrady w pałacu elizejskim w piątek o godz. 10-ej rano, na wniosek prem. Daladier aprobowała dekret o organizacji biernej obrony przeciwlotniczej. Gen. Aude pełniący już funkcje inspektora obrony przeciwlotniczej, został mianowany również inspektorem generalnym biernej obrony.

Min. Bonnet wygłosił następnie expose o sytuacji zagranicznej.

Marchandeau poinformował swych kolegów o rozmowach, jakie odbył z sekretarzem skarbu Stanów Zjedn. Morgenthauem. Rozmowy tej pozwoliły mu stwierdzić całkowitą zgodność poglądów obu rządów w sprawie stosowania układu 3-ch mocarstw w duchu jak najściślejszej współpracy i zaufania.

Minister finansów zapoznał następnie radę ministrów z wynikami rozmów francusko-niemieckich w sprawie długów austriackich.

Na wniosek min. Sarraut, Rada ministrów wyznaczyła datę wyboru 1/3 członków senatu na dzień 23 października 1938 r.

PODRÓŻ ANGIELSKIEGO LORDA ADMIRALICJI DO POLSKI

Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper odbędzie w ciągu sierpnia jachtem admiralicji „Enchanteres" podróż do portów Morza Bałtyckiego.

Pierwszy lord admiralicji odwiedzi kolejno Kilonię, Gdynię, Gdańsk, Helsinki, Sztokholm i Kopenhagę.

Podróż będzie miała charakter prywatny.

Burmistrz, którego „można kupić za pół butelki wódki"

Dlaczego milczą władze nadzorcze?

W swoim czasie donosiliśmy o niezwykłym procesie, wytoczonym przez burmistrza m. Tuszyna, Tadeusza Zwierzyńskiego przeciwko radnemu miasta Mieczysławowi Kurczewskiemu. Burmistrz Zwierzyński wystąpił jako oskarżyciel prywatny. Jeszcze w listopadzie 1936 r. radny Kurczewski wobec osób trzecich wyraził się, iż Zwierzyński pobrał 500 zł. łapówki od Wilnera, dzierżawcy elektrowni w Tuszynie.

W grudniu tegoż roku Kurczewski na posiedzeniu Rady Miejskiej zainterpelował burmistrza Zwierzyńskiego, żądając wniesienia interpelacji do protokółu i udzielenia wyjaśnień. W odpowiedzi na interpelację Zwierzyński oświadczył, że „takich głupstw" do protokółu wnosić nie będzie, a dopiero po upływie półtora roku na wyraźne zlecenie władz nadzorczych wniósł skargę do sądu przeciwko Kurczewskiemu.

W pierwszej instancji Sąd Grodzki skazał Kurczewskiego za zniesławienie, natomiast Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy uniewinnił Kurczewskiego od stawianego mu zarzutu, albowiem na przewodzie sądowym został przeprowadzony dowód prawdy.

Wydając motywy wyroku Sąd wziął pod uwagę zeznania świadka Hamana (dzierżawcy elektrowni), który stwierdził, iż zaksięgowana kwota 500 zł. została anonimowo jako łapówka wypłacona burmistrzowi Zwierzyńskiemu, przy czym Sąd doszedł do przekonania, że fakt wręczenia łapówki oskarżycielowi miał miejsce, a wynika to również z postępowania samego Zwierzyńskiego, który gdy mu Hamanowa pokazała książki elektrowni, gdzie figurowała pozycja 500 zł., powiedział „jak on Wilner, mnie wpakował".

Sąd również wziął pod uwagę fakt odmowy wniesienia do protokółu interpelacji na posiedzeniu rady miejskiej i zdaniem sądu Zwierzyński uczynił to dlatego aby uniknąć kompromitacji.

Dalej Sąd wskazał w motywach, że Zwierzyński mimo to, iż doskonale był poinformowany, że wiadomość ta pochodzi od samego Wilnera, nie wystąpił przeciwko niemu na drogę sądową.

Tyle krótkie motywy Sądu.

Niezależnie od tego Wilner do obywateli tuszyńskich wyraził się, że cały magistrat „ma w kieszeni", że burmistrza Zwierzyńskiego można kupić za pół butelki wódki i, że burmistrz Zwierzyński zwrócił się pewnego razu do Wilnera z takimi słowami „te, daj złotówkę na golenie".

Ponadto należy zaznaczyć, że na wspomnianym procesie świadkowie zeznali, że burmistrz Zwierzyński pobierał i drobniejsze łapówki jak: na pończochy 7 zł. i na koszule 9 złotych.

Dziwną wydaje się, że na postępowanie burmistrza Zwierzyńskiego, niereagują władze nadzorcze, które jeszcze przed procesem winny były przeprowadzić dochodzenie i po stwierdzeniu faktu popełnienia nadużyć przez Zwierzyńskiego usunąć go z zajmowanego stanowiska a nawet przekazać sprawę prokuratorowi.

Niestety, nawet po procesie sądowym, gdzie fakt pobierania łapówki został stwierdzony, burmistrz Zwierzyński piastuje nadal godność burmistrza i nawet nie został zawieszony w urzędowaniu. Fakt ten jest żywo komentowany przez obywateli tuszyńskich. A jeszcze wszyscy mieszkańcy Tuszyna pamiętają głośne w swoim czasie nadużycia przy parcelacji lasów tuszyńskich, za co nikt nie został postawiony w stan oskarżenia.

W interesie dobra publicznego władze nadzorcze winny wyciągnąć w stosunku do winnych jak najdalej idące konsekwencje.

Na szykany firmy Horak

2.000 robotników odpowiedziało strajkiem

W dniu wczorajszym w zakładach Horaka w Rudzie Pabianickiej wybuchł strajk demonstracyjny na tle stosowania tabeli kar, które wymierzane są w zbyt rygorystyczny sposób i krzywdzą wysoce robotników.

Od godziny 4-ej do 5-ej rano zastrajkowała zmiana nocna przez godzinę w liczbie 300 ludzi, następnie od godziny 5 do 6-ej strajkowała zmiana ranna w ilości 900 ludzi i od 13-ej do 14-ej zmiana popołudniowa licząca ok. 900 ludzi.

Komisja strajkowa zapowiedziała, że o ile postulaty robotników nie zostaną rozpatrzone i uwzględnione podejmą strajk do czasu ich uregulowania.

O wybuchu srtajku zawiadomiono Starostwo Powiatowe Łódzkie oraz Inspektora Pracy, który podjął kroki w kierunku zlikwidowania zatargu.

Majster trykotarski i cukiernik

bojkotowany przez robotników

Właściciel fabryki swetrów przy ul. Limanowskiego 121, Berysz Szetszech w niesłychany sposób obchodzi się ze swymi robotnikami.

Obecnie w związku z trwającym w przemyśle swetrzanym strajkiem Szetszech zatrudnił łamistrajków na miejsce strajkujących robotników.

Szetszech obok fabryki posiada również cukiernię i owocarnię. Robotnicy oburzeni postępowaniem chciwego majstra zorganizowali bojkot jego cukierni i owocarni.

Bagnetem zabił męża swej kochanki

Sąd skazał go na 8 lat więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okr. w Łodzi rozpatrywał sprawę 21-letniego Tomasza Paszkiewicza, oskarżonego o zabójstwo Ignacego Płocka.

Na początku 1937 r. zamożny gospodarz Czupryński we wsi Retkinia, przyjął służącego Tomasza Paszkiewicza. W tymże domu zamieszkiwała córka Czupryńskiego, Józefa Płocek, ze swym mężem Ignacym.

Małżonkowie mieli dwoje dzieci. Płocek był bileterem kolejowym na st. Łódź-Kaliska i bardzo często pełnił służbę w nocy. Gdy zjawił się Paszkiewicz, Płockowa nawiązała z nim bliższe stosunki.

W kwietniu b. r. Płocka uprzedził któryś z sąsiadów, że żona zdradza go z Paszkiewiczem. Płocek zaczął się wówczas odnosić źle do Paszkiewicza, a nawet pobił go, gdy go zastał w swym mieszkaniu, po powrocie ze służby.

Paszkiewicz był zazdrosny o swą kochankę i powziął myśl zabójstwa męża jej. Zdobył bagnet wojskowy niemiecki i w dniu 19 maja b. r. gdy Płocek siedział ze swym sąsiadem Janem Szlamrockim na ławce przed zagrodą, Paszkiewicz wydobył bagnet i pchnął w prawy bok Płocka przebijając brzuch, nerki, opłucną itd.

Płocek zmarł na miejscu.

Policja zaaresztowała zbrodniarza. Na rozprawie wczorajszej Paszkiewicz przyznał się do zabójstwa i wyjaśnił, że po objęciu pracy u Czupryńskich, za którą dostawał 10 zł. miesięcznie i utrzymanie, Płockowa obiecała mu drugie 10 zł miesięcznie, jeśli będzie z nią żył. Zgodził się i od pory tej gdy Płocek wychodził na służbę w nocy, Paszkiewicz przebywał w mieszkaniu Płockowej. Dalej wyjaśnił, że Płockowa nie lubiła swego męża, bo był blondynem, a ona za czasów panieńskich jeszcze marzyła o brunecie, jakim był on, Paszkiewicz.

Powołana w ostaniej chwili w charakterze świadka Józefa Płockowa zeznawała przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego 21-letni Tomasz Paszkiewicz skazany został na 8 lat więzienia. Przy wymiarze kary miał sąd na uwadze niski stopień umysłowy oskarżonego i ze moralnym sprawcą zbrodni była Płockowa.

Wypedek u Eitingona

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w dniu wczorajszym w fabryce firmy N. Ejtingon, przy ul. Radwańskiej 30, robotnik, 42-letni Edmund Zdrożek, zam. przy ul. Kramskiego 28.

Podczas czyszczenia maszyny, ręka Zdrożka porwana została przez tryby maszyny, która oderwała mu kilka palców.

Nieszczęśliwego robotnika odwiózło pogotowie C. K. do domu w stanie osłabionym.

Z teatrów

JEDYNY WYSTĘP MAŁEJ ORKIESTRY P. R.

Dziś, o godz. 8.30 w. na scenie Teatru Polskiego wystąpi jeden tylko raz znana wszystkim radiosłuchaczom polskim ulubiona Mała Orkiestra Polskiego Radia (polski jazz symfoniczny) pod batutą Zdzisława Górzyńskiego z udziałem pary świetnych solistów: Barbary Kostrzewskiej, prymadonny Opery Warszawskiej oraz Stefana Witasa, tenora, laureata konkursu Polskiego Radia.

JUTRO W TEATRZE POLSKIM

Jutro o godz. 8.30 w. ostatnie przedstawienie komedii Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny".

„DAMA OD MAKSYMA" SCHODZI Z AFISZA

„Dama od Maksyma" grana będzie już tylko dwa razy, dziś i jutro o godz. 9-ej wiecz. w parku Staszica.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ

Gon. 1. Nagr. 1500 zł. Dyst ok. 1600 m. Bidermajer, Miechów.

Gon. 2. Nagr. 1800 zł. Dyst. ok. 1600 m. Cyrkon, Le Picador, Iris, Orlean, Elf, Kryniczanka, Łuk, Kid.

Gon. 3. Nagr. 1500 zł. Sprzedaża na. Dyst. ok. 1600 m. Arkas, Turcja, Róża, Jolie, Jastrzębiec, Kulfon, Joyeuse.

Gon. 4. Nagr. 1800 zł. Dyst. ok. 850 m. Słoneczny, Wolta, Patrycja, Grodna, Galoper, Besi, Tamar, Jasna Pani, Purpura II.

Gon. 5. Nagr. 1500 zł. Handicap. Dystans ok. 2100 m. Avila, Wardar, Olimp, Harmattan, Liktor.

Gon. 6. Nagr. 1200 zł. Dyst. ok. 2100 m. Jalouise, Busyrys, Addis Abeba, Rinaldo II, Ramona IV. Zorza, Derwisz III.

Gon. 7. Nagr. 2000 zł. Handicap. Dyst. ok. 2100 m. Cyrkon, Le Picador, Iris, Pomery, Mosquetaire, Newmarket, Bobrujsk.

Gon. 8. Nagr. 1000 zł. Dyst. ok. 1600 m. Algier, Ibicus, Margas, Moutarde, Eleazar, Ikaria, Azrael, Irata, Perzeus.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Miechów
2. Iris, Kik, Kryniczanka
3. Joyouse, Arkas, Turcja
4. Słoneczny, Patrycja, Galoper
5. Olimp, Liktor
6. Derwisz III, Rinaldo II
7. Newmarket, Pommery, Iris
8. Perzeus, Eleazar, Margas

SPORT

POPULARNY BIEG 2000 M. W PARKU

W niedzielę, 31 b. m. o godz. 10-ej organizuje sekcja lekkoatletyczna TUR — Cartago w alejach parku „Sielanka", przy ul. Szosa Pabianicka Nr. 59 bieg na dystansie 2000 m., dostępny dla wszystkich chętnych, zarówno zawodników zrzeszonych, jak niestowarzyszonych.

Dla zwycięzców przeznaczają organizatorzy kilka nagród.

Zapisy do biegu wraz z wpisowym w wysokości 20 gr. od zawodnika, przyjmowane będą w dniu biegu do godz. 9.30 na starcie.

NOWI PRZEWODNICY PIŁKARSCY

W dniu 28 b. m. w Pabianicach zakończony został kurs przodowników piłkarskich, zorganizowany przez Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Z całym zadowoleniem stwierdzić trzeba, że kurs ten nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, co przypisać należy w pierwszym rzędzie zrozumieniu i zainteresowaniu się tym zagadnieniem klubów pabianickich.

Kurs obesłany został niemal przez wszystkie kluby.

Brakło na kursie jednak uczestników z klubów zduńskowolskich i sieradzkich, gdyż trudności natury finansowej nie pozwoliły im na poniesienie dość dużych wydatków, związanych z dojeżdżaniem na kurs ich kandydatów.

Na kurs zgłoszonych było ogółem 21 kandydatów, do egzaminu dopuszczono 18, przystąpiło zaś 12 uczestników.

Blisko 4-godzinny egzamin, przeprowadzony na boisku i w lokalu klubu „Sokół" w Pabianicach dał rezultat bardzo dobry i wykazał, że wysiłki zarówno organizatorów, jak i uczestników nie poszły na marne. Należy żywić nadzieję, że ci wszyscy nowi działacze, którzy w dniu 28 b. m. z pomyślnymi wynikami kurs ukończyli, niewątpliwie staną się pożytecznymi jednostkami w sporcie piłkarskim i, że zdobytą wiedzę na kursie z całą energią i zapałem wykorzystają dla podniesienia poziomu i życia organizacyjnego w sporcie piłkarskim.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że praca na każdym odcinku życia sportowego jest bardzo ciężka i niejednokrotnie nie pozbawiona wielu przykrości, tym niemniej jednak wiemy, że każdy, kto związał się ze sportem, potrafi oddać się tej pracy z całym entuzjazmem i poświęceniem, pamiętając, że służy wielkiej idei wychowania fizycznego.

Nie zapominajmy przy tym, że jedynie harmonijne kształcenie charakteru i ciała sprawia dopiero piękną całość i stąd też żywimy nadzieję, że i o tym nowi nasi działacze sportowi w pracy swej pamiętać będą.

Kurs ukończyli: Adamek, Abstrak, Bąk, Jędrysiak, Kotlicki, Lewkowicz, Miller, Osmelak, Łyszkowski, Stobiecki i Szkudlarek.

Po skończonym egzaminie przewodniczący komisji egzaminacyjnej, p. wiceprezes Karbowiak i kierownik kursu, kapitan związkowy, p. Zygmunt Otto, w serdecznych słowach podziękowali absolwentom kursu za szczere oddanie się pracy na kursie i życzyli im dalszej owocnej pracy dla sportu piłkarskiego.

W imieniu absolwentów przemawiał p. Kotlicki, który dziękował władzom okręgowym i tym wszystkim, którzy na kursie pracowali, za trud, poniesiony dla nich.

POWTÓRZENIE MECZU PIŁKARSKIEGO ZJEDNOCZONE — KALISKI K. S.

Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „B" Zjednoczone — Kaliski K. S. który został przerwany w 88 minucie gry przy stanie 3:2 dla Zjednoczonych, zostanie na skutek protestu kaliszan powtórzony.

Ponowny termin rozgrywki wyznaczony został na dzień 14 sierpnia.

W wirze miasta

ŚMIERĆ POD SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM

Na ul. Pabianickiej uległ wypadkowi samochodowemu 61-letni Adolf Rychter, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Ciasnej 4.

Rychter przechodził przez jezdnię i wpadł pod przejeżdżający samochód ciężarowy, wskutek czego doznał złamanie podstawy czaszki oraz wewnętrzny krwotok i wylew krwi do jamy brzusznej.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia, usiłował przewieść śmiertelnie rannego Rychtera do szpitala. W drodze jednak ranny zmarł w karetce pogotowia, wobec czego zwłoki przewieziono do kostnicy urzędu m. Łąkowej.

Policja zarządziła dochodzenie, celem wyświetlenia przyczyny wypadku.

Konkurs

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi.

O stanowisko to ubiegać się mogą kandydaci, posiadający:

1) obywatelstwo polskie,

2) ukończone studia wyższe w zakresie archeologii prehistorycznej oraz etnografii: etnologii, jak również praktykę muzeologiczną i terenową,

3) nieprzekroczony wiek lat 40.

Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie według II grupy uposażenia pracowników miejskich (dawny VI stopień służbowy funkcjonariuszów państwowych) z ewentualnym dodatkiem funkcyjnym w zależności od kwalifikacji.

Należycie udokumentowane oferty z krótkim życiorysem i referencjami należy nadsyłać do dnia 15 września 1938 roku pod adresem: Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piramowicza 10).

Stanowisko kierownika muzeum będzie do objęcia z dniem 1 października b. r.

Łódź, dnia 29 lipca 1938 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Przetarg

na wywózkę z dołów kloacznych i śmieci z domów Napiórkowskiego 42, 86 i Kilińskiego 163. Oferty z podaniem warunków składać do dnia 10 sierpnia r. b. Kasa Emerytalna Gazowni, Targowa 18.

Czytajcie prasę socjalityczną

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.